

Wiadomość Tygodnia

XXVIII SPOTKANIE MŁODYCH LEDNICA 2000



1 czerwca odbyło się XXVIII Ogólnopolskie Spotkanie Młodych LEDNICA 2000

Na wydarzenie przybyło ponad 20 tysięcy pielgrzymów. Za przebieg spotkania odpowiadała s. Łucja Rado ze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika i o. Tomasz Nowak OP. Po raz dwudziesty ósmy w tym roku młodzież zgromadzona na Polach Lednickich wybrała Chrystusa. Tym razem ten wybór nabrał szczególnego charakteru ze względu na hasło Spotkania – „Wróć do domu!”. W tym duchu podczas oficjalnego rozpoczęcia Spotkania około 17:00 abp Wojciech Polak zwracał się do zgromadzonych ze słowami „Witajcie w domu” – tym domem w jego wypowiedzi były Pola Lednickie leżące się na terenie Archidiecezji Gnieźnieńskiej, której przewodzi abp Polak, ale też Kościół, do którego każdy jest włączony poprzez chrzest.

W trakcie całego dnia uczestnicy mieli okazję wziąć udział w różnorodnych warsztatach i konferencjach prowadzonych przez znanych prelegentów, duchownych oraz zaproszonych gości. Wśród prowadzących warsztaty byli m.in. Tomasz Samołyk, który podzielił się swoim świadectwem nawrócenia, oraz Łukasz Miśko OP, prezes Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego, który poprowadził warsztaty liturgiczne. W ciągu dnia konferencję wygłosiło też małżeństwo – Monika i Marcin Gomułkowie – a modlitwę koronką do Miłosierdzia Bożego poprowadziła s. Gaudia Skass ISMM.

Najważniejszą częścią spotkania była msza święta. Jej głównym celebrawcą był abp Wojciech Polak, zaś koncelebrowali ją między innymi: abp Stanisław Gądecki, bp Damian Bryl, bp Szymon Stulkowski, bp Radosław Rochowicz, bp Adam Bab, bp Andrzej Przybylski, bp Grzegorz Suchodolski, bp Edward Dajczak.

W czasie Eucharystii homilię wygłosił bp Artur Ważny, który pytał w jej trakcie: „Dlaczego uciekamy z domu, z Kościoła? Często uciekamy dlatego, że pragnień, które mamy w sercu nie możemy w naszym domu czy Kościele zrealizować. Problem nie jest w tym, że odchodzimy. Problem jest w tym, dlaczego? Dlaczego uciekasz z domu? Dlaczego odchodzisz z Kościoła?”

Podczas spotkania odbyła się także uroczysta procesja. W jej trakcie niesiono relikwie świętych, co nadało wydarzeniu szczególnego charakteru. Nie zabrakło śpiewów i tańców, które stanowiły bazę dla wspólnej modlitwy i radosnej celebracji wspólnoty w Kościele. Kulminacyjnym punktem wydarzenia było akt

wyboru Chrystusa i przejście przez Bramę Rybę poprzedzone przez niemal godziną adorację Najświętszego Sakramentu. Pomimo deszczu, wydarzenie przebiegło bez zakłóceń, a radość nie zniknęła z twarzy pielgrzymów.

Lednica 2000 to coroczne wydarzenie, które ma na celu integrację młodych katolików, pogłębianie ich wiary oraz budowanie wspólnoty. Organizatorzy pragną, aby każdy uczestnik poczuł się jak w domu, odkrył na nowo swoje miejsce w Kościele i zainspirował się do dalszego duchowego rozwoju.

Za: www.info.dominikanie.pl

Wiadomości krajowe

SIOSTRY ZAKONNE ZGINĘŁY W TRAGICZNYM WYPADKU SAMOCHODOWYM

Modlę się o życie wieczne dla tragicznie zmarłych sióstr oraz o powrót do zdrowia dla rannych – powiedział przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda SAC po tragicznym wypadku drogowym, w którym zginęły dwie siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP, a dwie przebywają w szpitalu.

Do tragicznego wypadku drogowego doszło 1 czerwca. Zginęły w nim dwie siostry służebniczki, s. M. Reginalda i M. Carissima, z kolei s. M. Joanna i M. Adria przebywają w szpitalu.

– Z wielkim bólem przyjąłem wiadomość o wypadku drogowym, w którym dwie siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP poniosły śmierć, a dwie przebywają w szpitalu. Modlę się o życie wieczne dla tragicznie zmarłych

sióstr oraz o powrót do zdrowia dla rannych – powiedział przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda.



– Obejmuję swoją modlitwą również rodziny zmarłych i poszkodowanych sióstr oraz całe Zgromadzenie. Jednocześnie modlę się też za wszystkie ofiary wypadków drogowych oraz łączę się w bólu z tymi, którzy stracili swoich bliskich w wypadkach drogowych – dodał.

KONDOLENCJE PRZEWODNICZĄCEJ KWPZZ

W imieniu własnym oraz w imieniu Konferencji WPZZ chciałabym zapewnić o modlitwie za Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, ofiary wypadku samochodowego z dnia 1 czerwca br. Prosimy Miłosiernego Boga o życie wieczne dla tragicznie zmarłej s. Reginaldy i s. Carissimy, a także o szybki powrót do zdrowia dla s. Joanny i s. Adrii.

W poczuciu siostrzanej bliskości łączymy się duchowo z M. Dąbrówką Augustyn i całym Zgromadzeniem Sióstr Służebniczek Śląskich. Niech dobry Bóg wypełnia serca pokojem i ukoj ból po tej ogromnej stracie.

Ewa Kaczmarek MChR
Przewodnicząca KWPZZ

NOWY PROWINCJAŁ ZMARTYCHWSTAŃCÓW

„Pasterz idzie na czele, naucza i umacnia”, tak określił posługę prowincjała o. Robert Rapińczuk CR, wikariusz generalny zmartwychwstańców. Podczas uroczystej Mszy Świętej w kościele seminaryjnym Centrum Resurrectionis w Krakowie, wprowadził on dziś w urząd przełożonego prowincjalnego, o. Mariusza Mazura CR, który rozpoczął tym samym swoją pierwszą, trzyletnią kadencję. Jednocześnie o. Rapińczuk zaznaczył, że pasterz nie boi się podejmować trudnych, a czasem kontrowersyjnych decyzji, które swoje źródło mają w miłości, bowiem „kapłaństwo to miłość, śluby to miłość, Zgromadzenie to miłość”. W tej miłości tkwi też nadzieja, która jest nieodzownym elementem charyzmatu zmartwychwstańców, jak powiedział Wikariusz Generalny. Po kazaniu, o. Mariusz Mazur CR złożył uroczyste wyznanie wiary i przyrzekł wierność nauce Kościoła. W końcowym słowie, o. Mazur prosił współbraci o modlitwę w swojej intencji, szczególnie przez ręce Maryi, Pani Sulisławskiej.

Nowy prowincjał Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców, pochodzi z Wolicy Koziej koło Kłeki w Wielkopolsce. Pierwsze śluby złożył w Zgromadzeniu w 1989 roku, a święcenia kapłańskie

przyjął w 1995 roku. Dotychczas posługiwał w parafiach zmartwychwstańcych w Sulisławicach, Mszanie Górnej i w Poznaniu na Krzyżownikach.



W latach 2021-23 pełnił urząd wikariusza prowincjalnego. W minionym roku przejął urząd prowincjała po wybranym do Rady Generalnej o. Krzysztofie Swóle CR. W marcu b.r. został wybrany przez polskich zmartwychwstańców na przełożonego prowincjalnego. Z kolei nowym wikariuszem prowincjalnym wybrano o. Jana Kaczmarka CR.

Ks. Jan Kaczmarek CR

KARD. RYŚ DO UCZNIÓW SZKÓŁ BERNARDYŃSKICH

Ewangelia stawia nas przed wyborem: albo jesteś tym, który żyje dla innych, albo jesteś tym, który żyje wyłącznie dla siebie, za cenę szczęścia innych – powiedział kard. Grzegorz Ryś w poniedziałek do uczniów Szkół Bernardyńskich w Łodzi. Placówki te świętowały dziś 25. rocznicę beatyfikacji swojego założyciela bł. o. Anastazego Pankiewicza, męczennika II wojny światowej.

Dziękczynnej liturgii w rocznicę beatyfikacji patrona szkoły przewodniczył i homilię wygłosił kard. Grzegorz Ryś. Metropolita łódzki nawiązał do postaci bernardyńskiego męczennika przypomniał, że gdy z obozu koncentracyjnego w Dachau wzięto o. Anastazego Pankiewicza na śmierć, on, wiedząc to, wyciągnął ręce z ciężarówki, żeby pomóc wejść więźniowi, który nie potrafił tego zrobić.

– Chciał mu pomóc. Wtedy zatrzęsnięto klapę ciężarówki. Uczyniono to w ten

sposób, że obcięto mu obie dłonie. Odkąd to przeczytałem, mam ten obraz przed oczami i nie potrafię od niego uciec. Te wyciągnięte dłonie od pomocy. W sytuacji, kiedy wiozą cię na śmierć, masz prawo myśleć o sobie, masz prawo do tego, że wszyscy się będą nad tobą litować.



Doszedłeś już do końca i w tym ostatnim momencie życia wyciągasz ręce, by komuś pomóc i robisz to w takim świecie, w którym wszyscy raczej uczą nienawiści niż miłości, gdzie nikt tego twojego czynu nie pochwali. Gdzie te ręce, którymi chcesz pomagać, ktoś utnie w brutalny sposób, a ty zostaniesz z tymi pokrwawionymi dłońmi, bo chciałeś pomóc, bo byłeś dla innych. Ewangelia stawia nas

przed wyborem: albo jesteś tym, który żyje dla innych, albo jesteś tym, który żyje wyłącznie dla siebie, za cenę szczęścia innych – tłumaczył kard. Ryś.

– To jest postawa obecna w błogosławionym Anastazym: wyciągasz ręce, żeby pomóc – w świecie, gdzie ci te ręce utną, bo nikt tego nie rozumie, bo chcesz być dla innych. Ojciec Święty Franciszek mówi do młodych: nie pytajcie, po co żyję. Zapytajcie, dla kogo żyję? To jest sensowne pytanie. To jest pytanie, jakie wam stawia wasz patron – zakończył duchowny.

To z inicjatywy bł. Anastazego nieopodal cmentarza na Dołach – na tzw. górze – powstało pierwsze w Łodzi katolickie gimnazjum męskie, a po wojnie w oddanych przez Niemców budynkach Niższe Seminarium Duchowne oo. Bernardynów, a następnie Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. o. Anastazego Pankiewicza. Od kilku lat łódzcy bernardyni prowadzą również Katolicką Szkołę Podstawową w Wiączyńiu k. Łodzi.

Za: www.ekai.pl

SIOSTRY ZAKONNE NA SZKOLENIU W ZAKRESIE OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH

1 czerwca zakończyło się w Krakowie szkolenie z ochrony danych osobowych dla nowych inspektorów, które trwało od kwietnia do czerwca 2024 r.

Uczestniczyło w nim 97 sióstr, które spotykały się na zajęciach przez pięć sobót. Celem szkolenia w ciągu 20 godzin wykładowych było teoretyczne i (głównie) praktyczne wprowadzenie osób wyznaczonych do zadań IOD w podmiotach kościelnych, które zobowiązane są do stosowania prawa kanonicznego, w tym i zakonnego oraz stosują w swojej działalności (np. w ramach realizacji charyzmatu zakonnego) także prawo świeckie. Szkolenie było także przydatne dla osób kierujących podmiotami kościelnymi takimi jak DPS, placówki oświatowe, wychowawcze i inne, działające na gruncie prawa kościelnego i świeckiego.

W ramach szkolenia prowadzone były warsztaty, które miały za cel przekazanie umiejętności w zakresie tworzenia dokumentacji

związanej z ochroną danych oraz indywidualne konsultacje, które umożliwiały weryfikację poprawności jej utworzenia.



Organizatorem szkolenia była Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce we współpracy z Kościelnym Inspektorem Ochrony Danych oraz z Instytutem Ochrony Danych Osobowych w Kościele Katolickim *Bona Fama*. Wśród wykładowców były także przedstawicielki kierownictwa UODO.

Za: www.zakony-zenskie.pl

83. ROCZNICA DEPORTACJI ŚW. MAKSYMILIANA DO KL AUSCHWITZ

28 maja 2024 r. przypada 83. rocznica deportacji św. Maksymiliana Kolbego do niemieckiego obozu Auschwitz. Dwa miesiące po tym, jak trafił do obozu, o. Kolbe ofiarował swoje życie za nieznanego mu Franciszka Gajowniczka, wyznaczonego na śmierć głodową.



Rajmund Kolbe urodził się 8 października 1894 r. w Zduńskiej Woli. W 1910 r. wstąpił do zakonu franciszkanów we Lwowie, gdzie otrzymał imię Maksymilian. W 1912 r. rozpoczął studia w Rzymie z zakresu filozofii i teologii, uzyskując doktoraty z tych nauk, a także przyjął święcenia kapłańskie. Do Polski powrócił w 1919 r. W 1927 r. założył pod Warszawą klasztor w Niepokalanowie i wydawnictwo. Był też misjonarzem w Japonii.

28 maja 1941 r. trafił do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Formalnie władze obozowe zarejestrowały go jako więźnia następnego dnia. Dwa miesiące później, po ucieczce jednego z więźniów, ofiarował swoje życie za nieznanego mu ojca rodziny Franciszka Gajownicza, wyznaczonego na śmierć głodową. Zmarł 14

sierpnia 1941 r., dobity zastrzykiem fenolu jako ostatni z więźniów zamkniętych w bunkrze głodowym, w podziemiach bloku 11, tzw. Bloku Śmierci.

Został beatyfikowany przez papieża Pawła VI w 1971 r., natomiast kanonizacji dokonał Jan Paweł II 10 października 1982 r. W 1999 r. Jan Paweł II ogłosił św.

Maksymiliana patronem honorowym dawców krwi. Patronuje także diecezji bielsko-żywieckiej.

W pobliżu muzeum Auschwitz Birkenau znajduje się Centrum Św. Maksymiliana (w Harmężach), którego celem jest propagowanie kultu oraz duchowości Męczennika Auchwitz. Za: www.ekai.pl

O. MAKARY DEMESKI OCD - APOSTOŁ POKOJU

W tym roku na przemyskim Karmelu – bo takiego określenia używają mieszkańcy naszego pięknego miasta – przeżywamy 400 lecie męczeńskiej śmierci o. Makarego Demeskiego, karmelity bosego. Był on podprzeorem klasztoru u samych początków naszej obecności w Przemyślu. W czerwcu 1624 roku miasto mierzy się z wielkim niebezpieczeństwem. Życiu mieszkańców zagrażają zbliżający się Tatarzy. Pojawia się nagła potrzeba posłania poselstwa, by pertraktować z najeźdźcą. Wysłany zostaje o. Makary, były zawodowy żołnierz w randze rotmistrza, który brał udział w niejednej wyprawie wojennej. Nie idzie jednak walczyć, idzie wprowadzić pokój. Choć ginie, poselstwo wydaje się być sukcesem, wolność zostaje odzyskana. Ot, taki chrześcijański paradoks. Śmierć jest ceną za życie. Podobny paradoks znajdujemy patrząc na krzyż Jezusa. Zapewne więc nie bez powodu, gdy przeor klasztoru o. Andrzej Brzechwa chce posłać z o. Makarym któregoś z zakonników, ten w prostocie oświadcza: „Dość będzie, gdy jeden za lud umrze”.

Jest moim i moich Współbraci wielkim pragnieniem, by przywrócić pamięć o. Makarego i jego wielkiego czynu. Przed laty bardzo dotknęła mnie książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. Papież przekonywał w niej, że aby myśleć mądrze o przyszłości, trzeba przechowywać pamięć wydarzeń, które niegdyś się dokonały. Ostatecznie – jak twierdził – najbardziej liczy się nie tyle

sama historia, co właśnie PAMIĘĆ. Może być ona ukryta na półkach archiwum, w aktach i dokumentach, ale może być też złożona w sercu człowieka.



Wdzięczność nigdy się nie przedawnia i choć wydarzenia dokonały się przed 400 laty, to jednak między innymi dzięki o. Makaremu historia miasta Przemyśl i jego mieszkańców potoczyła się inaczej, niż mogłaby się potoczyć.

*o. Krzysztof Górski OCD
przeor klasztoru w Przemyślu*

DZIEŃ SKUPIENIA RODZINY FRANCISZKANSKIEJ

O ubóstwie jako postawie, która nie stawia oporu rozlewającej się miłości (por. Hans Urs von Balthasar) mówił podczas pierwszego w historii Warmii franciszkańskiego dnia skupienia, o. Andrzej Zajac OFMConv z Krakowa.

Rekolekcjonista mający przed sobą braci z trzech gałęzi franciszkańskich pracujących w Olsztynie i w okolicach, komentując Ewangelię z dnia, nawiązywał do przykładu bogatego młodzieńca, który nie

był w stanie doświadczyć skutków Bożego Miłosierdzia ze względu na swoje „zasiedzenie”.



Św. Franciszek z Asyżu doświadczał w swoim życiu Bożego Miłosierdzia, okazał

je trędowatym, a oni dzięki temu odzyskali nadzieję na lepsze życie. Z kolei podczas konferencji poświęconej stygmatom Św. Franciszka, kaznodzieja ukazał te szczególne znaki jako wynik całościowego doświadczenia wiary Biedaczyny z Asyżu, który pragnął jak najwierniej upodobnić się do Chrystusa. Po swoim nawróceniu cały czas swoje modlitwy kierował do Boga jako Ojca, a po otrzymaniu ran Miłości, uwielbił Boga i uczył tego, by mimo osobistych zranień, ciągle uwielbiać Boga jako Ojca.

W gościnnym klasztorze Sióstr Karmelitanek w Spręcowie spotkanie zakończył wspólny obiad i rekreacja.

Br. Łukasz Szokaluk

O. J. AUGUSTYN SJ: CZY PREZYDENT TRZASKOWSKI NIE MA NIC WAŻNIEJSZEGO DO ROBOTY NIŻ CZYSZCZENIE SWOICH URZĘDÓW Z KRZYŻY I ŚWIĘTYCH OBRAZKÓW?

– Decyzja prezydenta Trzaskowskiego o zdejmowaniu krzyży z sal urzędów miejskich to przejaw braku wycucia społecznego, braku kultury współżycia międzyludzkiego, a nawet braku fundamentalnego wycucia politycznego – mówi jezuita o. Józef Augustyn, znany i ceniony rekolekcjonista, mistrz życia duchowego. Dodaje, że jest to „bezzasadne otwieranie kolejnego ideologicznego frontu i podgrzewanie napięcia społecznego”.

Marcin Preciszewski, KAI: Co oznacza krzyż znajdujący się w jakimś miejscu publicznym: w szkole, szpitalu czy urzędzie? Jakie ten znak ma znaczenie, jaką rolę spełnia, będąc umieszczonym w takim miejscu?

Józef Augustyn SJ: Krzyż, a najczęściej prosty niewielki krzyż, wiszący w urzędzie, w szkole, w szpitalu, nie jest najpierw obiektem kultu. Nie odmawiamy przed nim wspólnych modlitw i nie wykonujemy gestów adoracji. Nie w takim celu jest wieszany. Jest znakiem tradycji i kultury religijnej, w jakiej wzrastała większość społeczeństwa. Obecność krzyża nabiera innej symboliki w urzędzie, innej w szkole a jeszcze innej w szpitalu. Może najczęściej doceniamy obecność Jezusowego krzyża w szpitalu, gdy zostajemy dotknięci krzyżem choroby. To w szpitalu krzyż staje się częściej obiektem kultu.

W czasach komunizmu zdjęto wszystkie krzyże z urzędów i szkół, ale już w pierwszym okresie Solidarności zaczęły masowo wracać. W okresie stanu wojennego rozpoczęła się ponowna walka z krzyżami w miejscach publicznych. Do historii przeszła wielomiesięczna walka młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej k. Garwolina, w którą zaangażowane były najwyższe władze partyjne oraz ZOMO. Do zażegnania konfliktu nie wystarczyła kompania ZOMO z Siedlec, trzeba było sprowadzić pomocnicze kompanie z Warszawy.

Dla wielu ludzi rezygnacja z praktyk religijnych nie oznacza bynajmniej rezygnacji ze znaków religijnych. Laicyzacja nie eliminuje w sposób automatyczny kultury i świadomości chrześcijańskiej. Richard Dawkins, walczący ateista, w kontekście zalewającej Europę kultury islamskiej, powiedział w jednym z wywiadów, iż uważa się za kulturowego chrześcijanina. Z pewnością takim kulturowym chrześcijaninem był także Leszek Kołakowski. W ostatnim okresie swego życia napisał wiele pięknych tekstów o chrześcijaństwie.

Prezydent Trzaskowski wydał rozporządzenie zakazujące umieszczania krzyży w miejskich urzędach mu podlegających. Jak Ojciec odebrał to działanie?

– Jako przejaw braku wycucia społecznego, braku kultury współżycia międzyludzkiego, a nawet braku fundamentalnego wycucia politycznego. Politycy centrum, a nawet niektóre lewicowe media, wydały jednoznaczne orzeczenie „Błąd Trzaskowskiego”.

Przez czterdzieści lat rozmawiałem z ludźmi w czasie udzielania rekolekcji. Wielu, bardzo wielu ludzi w trudnych chwilach życia spontanicznie szuka pocieszenia, umocnienia i wsparcia w religii, w modlitwie. Stąd też umieszczają sobie, także w miejscu pracy na biurku, dyskretnie, jakiś obrazek, krzyżyk lub inny znak. Znaki te pomagają im dźwigać ból, cierpienie, ciężar „spiekoty dnia”. Zakazy trzymania na biurkach skromnych znaków religijnych w miejscu pracy jest wyrazem niewrażliwości i braku szacunku do człowieka. Jest to ingerencja w sferę życia religijnego

i duchowego. Doświadczenie duchowe to sfera bardzo intymna. Viktor Emil Frankl powie, że życie religijne i duchowe jest bardziej intymne niż sfera seksualna. Zarządzenie Prezydenta Warszawy o krzyżach w urzędach stołecznych wydaje się być zimne, skalkulowane politycznie, to zachowanie, które nie ma względu na osobę. Jest to zarządzenie, które dla wielu jest poniżające, uderzające w godność osoby ludzkiej, stąd też spotkało się z szeroką krytyką społeczną.

Pan Prezydent ogranicza podstawowe prawa ludzi wierzących. To wydaje się być kolejny przejaw przemocy całej jego opcji politycznej, gdzie miejsce na listach wyborczych było uzależnione od zgody w głosowaniu w sprawie aborcji. Ograniczenie wolności posłów w tak istotnej dla sumienia sprawie, jaką jest ludzkie życie, jest wyrazem przemocy politycznej. Dla osób o wrażliwym sumieniu to cena bardzo wysoka, zbyt wysoka. Usta wielu polityków są pełne sloganów o wolności, równości i tolerancji, podczas gdy sami ograniczają wolność i wymuszają wybory moralne przeciwne *recta ratio* – prawemu sumieniu.



Niech nikt nie odbiera mojej wypowiedzi jako mieszania się do polityki, ale jako domaganie się wolności sumienia dla polityków wszystkich opcji politycznych. We wszystkich opcjach politycznych są ludzie wierzący, ludzie sumienia i oni także mają prawo do wolności religijnej.

Prezydent Warszawy argumentuje, że sale urzędów, gdzie przyjmuje się zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących, nie mogą mieć żadnych symboli religijnych, bo godzi to w prawa niewierzących. Czy ta argumentacja jest do obronienia? Czy pasywna obecność krzyża może godzić w czyjekolwiek prawa?

– Badania statystyczne pokazują, że niemal dziewięćdziesiąt procent społeczeństwa jest przeciwna usuwaniu krzyży, i to nie ze względów religijnych najpierw. Ludzie oczekują od polityków (wszystkich opcji politycznych) uczciwości, spokoju, zdrowego rozsądku, równowagi, szacunku dla ludzi, troski o państwo. Rządzenie państwem w Polsce jest zatrute polityczną wrogością, złośliwymi komentarzami, uszczypliwością. Dotyczy to wszystkich stron politycznych. Każda wygrana i każda przegrana polityczna nakręca wzajemną walkę i wzajemną nienawiść.

Wielu młodym, którzy wypowiadają się przeciwko decyzji Trzaskowskiego, nie chodzi bynajmniej o obronę krzyży, ale najpierw

o szacunek dla osobistej wolności. To bardzo wrażliwy temat dla młodych.

Spójrzmy prosto na sprawę. Przychodzi petent do urzędnika. Czego on oczekuje? Chce być obsłużony kompetentnie, grzecznie, życzliwie i w miarę szybko. A gdyby jakiś urzędnik (nie umiem sobie tego jednak wyobrazić) przesadnie afiszował się ze swoją religijnością i uprzykrzał się innym, jego przełożony może go upomnieć, a w razie konieczności zwolnić z pracy. Urzędy nie są miejscami kultu religijnego. Ingerencja prezydenta miasta nie jest tu bynajmniej konieczna.

Media jak też całe niemal społeczeństwo odebrało zarządzenie Pana Trzaskowskiego jako walkę z krzyżami w przestrzeni publicznej. Doraźne komentarze jego samego, jak też jego urzędników niczego nie zmieniają. Liczy się odbiór społeczny. Ten poszedł w eter. Tylko odwołanie tej decyzji mogłoby zmienić klimat. Ale to wymagałoby przyznania się do błędu. Tłumaczenia zasadności zarządzenia bardziej pogrążają Autora niż go bronią.

W jakiej mierze decyzja Trzaskowskiego godzi w prawa ludzi wierzących, którym przeciw polskie prawo gwarantuje możliwość wyznawania i manifestowania swej wiary zarówno w przestrzeni prywatnej, sakralnej, jak i publicznej?

– Nie rozmawiamy o wszystkich wymiarach życia społecznego, ale jedynie o pracy biurowej urzędników państwowych miasta stołecznego Warszawa. Komentuję jedynie ten jeden problem. Przywoływanie prawa do „manifestowania swej wiary w przestrzeni (...) publicznej” w poruszonym przez nas temacie brzmi dwuznacznie. Możemy manifestować publicznie swoją wiarę w określonych miejscach i porach, ale w ramach porządku społecznego. Na przykład Droga Krzyżowa ulicami miasta, procesja Bożego Ciała, uroczystości patriotyczne z celebracją Mszy świętej – to są ramy manifestacji. By wyjść z chorągwiami na ulicę konieczne jest powiadomienie władz miasta i uzgodnienie trasy procesji. Swego czasu Francuzi zakazali muzułmanom modlitwy w miejscach publicznych, na ulicy, z prostego faktu, że zakłócały one porządek. Prawo do manifestowania swojej wiary publicznie nie jest nieograniczone. Spacerując kiedyś po bocznych ulicach Krakowa, byłem świadkiem sceny. Z samochodu wysiada pan, otwiera bagażnik, rozkłada dywanik na ulicy i modli się. Było to dla mnie wzruszające. Gdyby jednak takie zachowanie stało się powszechnym zwyczajem tysięcy, byłby to poważny problem.

Urzędnicy nie przychodzą do pracy, aby manifestować swoją wiarę, ale by pracować. Sposób odnoszenia się do petentów to zasadniczy sposób manifestowania wiary w urzędach. Kładziemy obrazki na urzędniczych biurkach z potrzeby serca, a nie dla manifestowania wiary.

Polskie prawodawstwo potwierdza bezstronność władz publicznych w sprawach światopoglądowych i religijnych, nie gwarantuje „świeckości państwa”. Czy zatem jakkolwiek urzędnik ma prawo do wydania decyzji o zdjęciu krzyży ze ścian? Czy w ten sposób nie przekracza swych kompetencji?

– Wielu komentatorów podaje, że w kontekście wypowiedzi Sądu Najwyższego w sprawie krzyża w miejscach publicznych (2011, 2013) oraz orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (2009) decyzja Pana Trzaskowskiego jest bezzasadna. Wielu prawników twierdzi też, że jest ona bezprawna.

Decyzja Pana Trzaskowskiego to bezzasadne otwieranie kolejnego ideologicznego frontu i podgrzewanie napięcia społecznego. Wielu narzuca się pytanie: czy Prezydent Warszawy nie

ma nic ważniejszego u początku nowej kadencji niż oczyszczenie swoich urzędów z krzyży i świętych obrazków? Najbardziej zdziwiła mnie zapowiedź kontroli biurek jego urzędników. Oraz drugie moje zdziwienie: łaskawa zgoda na noszenie medalików lub też tatuaży religijnych. Takie zapisy same się kompromitują.

Jak powinien zachować się Kościół w takiej sytuacji jaką jest zdejmowanie krzyży w przestrzeni publicznej? I co my powinniśmy zrobić jako zwykli wierni?

– Nie powinniśmy rozpoczynać wojny o krzyże. To nie jest epoka komunizmu i nie ma takiej potrzeby. Ta kontrowersyjna decyzja jednego człowieka, nawet jeżeli była konsultowana z partyjnymi władzami, nie ma przyszłości. Decyzja Pana Trzaskowskiego jest wyrazem jego braku wyczucia społecznego.

Kiedy w okresie komunizmu spotykałem się niekiedy z pewną formą „zawziętości” urzędniczej, zadawałem sobie pytanie: o co ci człowieku chodzi, co i komu chcesz udowodnić? Dlaczego mając możliwość zinterpretować przepis na korzyść petenta, interpretujesz go przeciwko niemu i utrudniasz mu życie? Dlaczego zamiast przybić pieczęć pod dokumentem i podpisać od ręki, bezzasadnie decydujesz: proszę przyjść za tydzień. Narzucało mi się pytanie, z czego wynika takie „urzędnicze” zachowanie: z chęci pokazania swojej władzy, z wyznawanej ideologii, a może jeszcze z czegoś innego?

Biskup wietnamski François Xavier Van Thuan, który trzynastę lat spędził w więzieniu komunistycznym, w tym dziewięć lat w pełnej izolacji, wspomina o życzliwości pewnego strażnika więziennego. Gdy ten zauważył, że biskup coś struga, zapytał go: – Co pan robi? Biskup powiedział prosto: – Robię sobie krzyżyk. Jestem biskupem, a biskup powinien mieć krzyż. – Czy Pan nie wie, że jest to zabronione? – Wiem. Ale Pan może się na to zgodzić. Strażnik odpowiedział grzecznie: – Proszę to skończyć dzisiaj, abyśmy nie mieli kłopotów.

Pan Redaktor pyta: I co my powinniśmy zrobić jako zwykli wierni? Wyrażać swoją opinie i swoje odczucia: spokojnie, bez lęku, bez gniewu, z szacunkiem. Jeden z prawników doradza, by pisać listy protestacyjne adresując je bezpośrednio do Pana Trzaskowskiego; pisać oficjalnie, na papierze, wysłać listem poleconym, jako pismo urzędowe. Pan Trzaskowski – przez swoich urzędników – ma obowiązek odpowiedzieć pisemnie w ciągu bodajże dwu tygodni. To niezły pomysł. Kiedy w latach siedemdziesiątych XX wieku księdzu Franciszkowi Blachnickiemu odmówiono przydziału na węgiel dla jego ośrodka w Krościenku, poprosił ludzi, aby przysyłali mu paczki z węglem. Otrzymał setki paczek 5-, 10-kilogramowych.

Mam wrażenie, że kontrowersyjna decyzja Pana Prezydenta to swoiste badanie odporności społecznej, na ile może sobie pozwolić wobec wierzących rządząca opcja polityczna. Nieprzyjazny stosunek do ludzi wierzących, z jakim się teraz spotykamy, to dla nas wyzwanie do głębszego zaangażowania w wiarę. Naszym protestem w obronie krzyża będzie adoracja krzyża – prywatna i publiczna oraz modlitwa o szacunek w przestrzeni publicznej.

Czy decyzja Trzaskowskiego, a być może i innych samorządów bądź innych instytucji, które mogą pójść jego śladem, nas wszystkich nie zuboży?

– To, co robi Pan Trzaskowski jest przykre, bezprawne, ale Jezus mówi: „nie bójcie się ich; bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28). Administracyjne decyzje Prezydenta stolicy zubożą jedynie tych, którzy poddadzą się

lękowi, dadzą się zastraszyć lub też rozpalą w sobie ideologiczną nienawiść wobec ludzi, którzy godzą w nasze podstawowe prawo do wolności religijnej. Odpowiadanie gniewem na gniew, nienawiścią na nienawiść, pogardą na pogardę nie jest wyrazem siły, ale słabości.

Polityczne próby wszczynania walki z krzyżami w Polsce winniśmy potraktować jako okazję, aby wzmocnić naszą miłość do krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zachęcam wszystkich, dla których Imię Jezusa jest drogą, aby nosili krzyżyk, także wtedy, gdy jesteśmy nieco na bakier z praktykami religijnymi i mamy wiele urazów do Kościoła i duchownych. Brak praktyk religijnych nie jest przecież dla większości z nas wyrzeczeniem się wiary. Dawałem wielokrotnie ośmiodniowe rekolekcje ludziom, którzy całymi latami omijali kościół z daleka. Nie przenośmy naszych urazów do księży i biskupów na urazy do Boga. Gdy ktoś cierpi z powodu zachowania się ludzi Kościoła, niech pamięta, że Bóg jest niewinny. On sam jako pierwszy cierpi z powodu grzechów nas wszystkich.

Zarządzenie Pana Trzaskowskiego to doskonała okazja, aby przypomnieć sobie o roli krzyża w naszym życiu. Nosić krzyżyk na piersi, robić znak krzyża w stosownym czasie i miejscu: uważnie, z wiarą, w wolności, dyskretnie. Kard. Willem Eijk, prymas Holandii, w książce „Bóg żyje w Holandii” wspomina, że w czasie swoich studiów medycznych na studenckiej stołówce żegnał się i modlił krótko przed i po posiłku. Wspomina jednak, że gesty te

były dla niego wyzwaniem. Zdawał sobie bowiem sprawę, że muszą być one spójne z codziennym życiem: miłością bliźniego, postawą przebaczenia, życzliwością, szacunkiem wobec bliźnich, uczciwą pracą. Robienie znaku krzyża, noszenie krzyżyka, stawianie krzyżyka na biurku, wieszanie krzyża w mieszkaniu, nie może być pustym znakiem.

Ojciec nie jest już człowiekiem młodym i wiele w życiu widział oraz przeżył. Jakie skojarzenia wywołuje w Ojcu decyzja Trzaskowskiego?

– To prawda, w życiu widziałem niejedno, ale – mówię to szczerze – nigdy nie widziałem na biurku urzędnika państwowego jakiegos obrazka lub krzyżyka.

Władze Warszawy mają – jak się zdaje – wątpliwości co do zasadności decyzji, ponieważ w przestrzeni medialnej mnożą się wypowiedzi łagodzące. Portal businessinsider.com.pl opublikował artykuł „Urzędnicy studzą emocje” Justyny Sobolak (26 V 2024), w którym autorka twierdzi, że „nikt krzyży zdejmować nie będzie”. Przytacza też zdanie radnej Renaty Niewiteckiej, że „to nie jest decyzja dotycząca zdejmowania krzyży w Urzędzie czy Urzędach Warszawy”. Moje skojarzenia związane z decyzją Pana Trzaskowskiego: wielka chmura, ale mały deszcz.

Dziękuję za rozmowę.

Marcin Przeciszewski
Za: www.ekai.pl

NOWA ATRAKCJA W KRAKOWIE NA SKAŁCE

Na powierzchni nowo otwartego parku widać fragmenty kamiennych murów – pozostałości po dawnych świątyniach. To Park Archeologiczny na Skałce udostępniony właśnie przez paulinów.

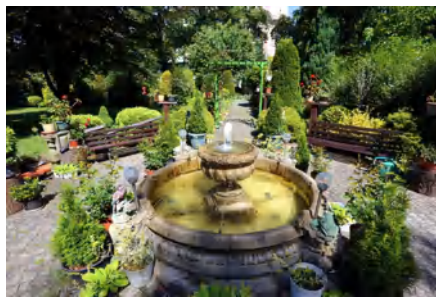
Paulini z klasztoru na Skałce udostępniają zwiedzającym zupełnie nową przestrzeń – minimalistyczny Park Archeologiczny na wzgórzu od strony Wisły. To na terenie tego miejsca najprawdopodobniej pochowany był patron Polski św. Stanisław przed przeniesieniem na Wawel.

Schody, po których chodził Kazimierz Wielki

Jak powiedział PAP przeor klasztoru paulinów na Skałce ojciec Mariusz Tabulski, na to pierwsze miejsce pochówku męczennika wskazują źródła historyczne, w tym ułożenie ołtarza i wieży przy nieistniejącym już kościele romańskim. „Św. Stanisław tutaj spoczywał do momentu ucieczki króla Bolesława Szczodrego” – dodał zakonnik.

Na powierzchni nowo otwartego parku widać fragmenty kamiennych murów – pozostałości po dawnych świątyniach. Plansze na ścianie klasztoru przybliżają zaś wyniki prac archeologicznych prowa-

dzonych tu. W ostatnich latach dzięki badaniom archeolodzy lepiej poznali nawastwiający się, skomplikowany układ kolejnych kościołów wznoszonych na wzgórzu. Badania ujawniły relikty dzwonnicy z XIII/XIV w. przy najstarszej świątyni skałecznej, czyli kamiennej rotundzie. Odkryto też fragmenty gotyckiego kościoła wzniesionego w XIV w., ufundowanego przez króla Kazimierza Wielkiego.



Największym odkryciem jest jednak siedem stopni kamiennych schodów. „Znajdują się w zasadzie na każdej ikonografii Skałki. Pochodzą prawdopodobnie z tego samego okresu co mur obwodowy, czyli z XIII, XIV w. Może Kazimierz Wielki chodził po nich” – powiedziała we wtorek dziennikarzom kierująca badaniami dr Anna Bojęś-Białasik i podkreśliła: „udało się nam potwierdzić wiarygodność ikonografii, która poddawana była w wątpliwość”. Schody znajdowały się ok. 5 metrów poniżej poziomu obecnej barokowej świątyni. Prowadziły do kościoła na wapiennej skałce.

Paulini pomagają odkryć duszę Krakowa

Możliwość oglądania cennych obiektów przeszłości jest elementem nowego programu oprowadzania po terenie świątyni. W ramach projektu „Odkryj duszę Krakowa” zakonnicy zapraszają do zwiedzania niedostępnych na co dzień przestrzeni klasztornych. Turystów oprowadza przewodnik. Programowi towarzyszy wydanie książki „Użyteczni dla Kościoła – 550 lat fundacji klasztoru Paulinów na Skałce”.

„To historyczny moment” – powiedział o otwarciu parku o. Mariusz Tabulski wyjaśniając, że miejsce to badały pokolenia archeologów. Udało się również, jak podkreślił przeor, zakonserwować relikty przeszłości. Nowo udostępniona przestrzeń i nowy program Na Skałce ma służyć nie tylko turystom, ale i dzieciom i młodzieży w celach edukacyjnych. „Skałka jest dopełnieniem Wawelu. Te dwa miejsca są połączone ze sobą świętym Stanisławem” – podsumował Tabulski.

Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, zginął śmiercią męczeńską w 1079 r. na wzgórzu Na Skałce. Wyrok śmierci miał wydać na niego król Bolesław II Szczodry (Śmiały) po konflikcie z duchownym, którego oskarżył o zdradę.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

W XXI WIEKU NIE MA INNEJ DROGI NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA NIŻ KONTEMPLACJA

Rozmowa red. Justyny Nowickiej z o. O. Mateuszem Filipowskim OCD

– **Bóg jest nieustanną nowością. Zawsze jest inny. Zawsze jest nowy. A spotkanie z Bogiem zawsze jest unikalne. Trzeba powiedzieć, że to stoi w opozycji do takich naszych dwóch zasad kościelnych. Do „zasady zawsześci” i „zasady niegodości”, co się wiąże z myśleniem: „zawsze tak było”, więc po co to zmieniać albo „nigdy tak nie było” więc po co coś wprowadzać – mówi o. Mateusz Filipowski OCD.**

Ojciec Mateusz Filipowski jest karmelitą bosym. Pracuje w ośrodku rekolekcyjnym w Gorzędzieju nad Wisłą. Z wykształcenia jest patrologiem. Jest rekolekcjonistą i kierownikiem duchowym. Miłośnikiem wszelkiej liturgii Kościoła, jest duszpasterzem osób zranionych w Kościele, ale przede wszystkim potrafi opowiadać o modlitwie, a szczególnie o kontemplacji.

Justyna Nowicka: Potocznie kontemplacja kojarzy się z oderwaniem od życia. Tymczasem ostatnio w mediach społecznościowych, w ogóle w internecie, dał się Ojciec poznać, jako osoba dość wnikliwa, trzeźwo myśląca i mocno stojąca na ziemi. Mam na myśli list, który pojawił się w Niedzielę Dobrego Pasterza na portalu Więź. Jak pogodzić to przeświadczenie, że kontemplacja jest czymś, co nas odrywa od życia z jednoczesnym stanem mocno na ziemi?

O. Mateusz Filipowski OCD: – Droga modlitwy kontemplacyjnej stawia mnie w prawdzie o mnie samym, ale także o rzeczywistości wokół, o Panu Bogu. Bardzo często mówię, że modlitwa kontemplacyjna jest nadal niemożliwa. Ludzie nie chcą wejść na drogę modlitwy kontemplacyjnej, ponieważ ona jest niebezpieczna w tym sensie, że wytrąca mnie z tunelowego myślenia. Ludzie czasami nie chcą poznawać prawdy, nie chcą dostrzec, że rzeczywistość jest o wiele bardziej skomplikowana, ma więcej odcieni szarości niż myślenie zero-jedynkowe. Mogą nawet zgorszyć się Panem Bogiem, bo On dokonuje wręcz skandalicznych gestów miłości wobec człowieka i się okazuje, że myśli inaczej niż ja. Niektórym łatwiej pozostać na poziomie religijności, bez wchodzenia w głąb.

Modlitwa kontemplacyjna sprawia, że człowiek coraz bardziej zakorzenia się w rzeczywistości „tu i teraz”. Nie polega ona na fruowaniu trzy metry nad ziemią i chwytaniu Pana Boga za pięty. Raczej chodzi o drogę schodzenia w dół i nieustannego zanurzania się w rzeczywistość moją i moich bliźnich, moich braci.

Kontemplatyk to człowiek, który na serio przeżywa swoje życie. Człowiek, który nie jest odklejony od rzeczywistości ani od własnego wnętrza, od tego, co w sobie przeżywa. Konfrontuje się ze swoimi emocjami i pragnieniami, ale także z rzeczywistością taką, jaka ona jest. A my się często tego boimy, unikamy. Stąd bardzo popularne jest dziś określenie „bańki medialnej”, czyli zamkniętego środowiska, w którym obracamy się tylko we własnym gronie, potwierdzamy tylko własne tezy.

Mamy swoją grupę na Facebooku, swoje przekonania odporne na dialog...

– I to wszystko nam potwierdza, że mamy rację, że jesteśmy na właściwym miejscu. Ale tak naprawdę jest to tylko jakaś zasłona

dymna i uluda. Modlitwa kontemplacyjna zaczyna nas z tego wyprowadzać. I nagle okazuje się, że rzeczywistość jest o wiele bogatsza.

Ale kiedy zaczynamy się modlić, to głównie dlatego, że chcemy spotkać Pana Boga, a Ojciec mówi, że spotykamy siebie i świat...

– Kiedy mówimy słowo „modlitwa”, to najczęściej myślimy o samym momencie modlitwy. A bardzo ciekawe jest to, że kiedy czytamy Teresę od Jezusa, która jest pierwszą kobietą doktorem Kościoła, nazywa się ją doktorem modlitwy, wówczas możemy zauważyć, że ona generalnie niewiele zajmuje się samym momentem modlitwy. Bardziej zwraca uwagę na wszystko, co dookoła, na wszystko, co jest życiem. Dla niej modlitwa i życie to są synonimy. Wiele razy mówi o tym, że w zasadzie drugorzędne jest to, co przeżywasz na modlitwie, ponieważ możesz przeżywać najbardziej wzniosłe rzeczy, ale kiedy zamykasz drzwi kaplicy, to bijesz różańcem braci po głowie. Ale może być też tak, że jesteś na modlitwie i nic w jej trakcie nie przeżywasz. Jesteś jak kołek, jesteś na pustyni, gdzie jest tylko piach, oschłość, jest rozgoryczenie sobą, Panem Bogiem, Kościołem i rzeczywistością. A potem wychodzisz i zaczynają żyć w tobie owoce Ducha Świętego, który sprawia, że jesteś bardziej łagodny, cierpliwy, uprzejmy. Jest w tobie większa miłość, dobroć. Okazuje się, że twoje życie się zmienia, bo jest bardziej zakorzenione w samym Życiu, ale również i w samej modlitwie.

I właśnie w ten sposób, przeżywając dobrze swoje relacje, swoją codzienność, spotykam Pana Boga w bliźnich i w moim zanurzeniu w rzeczywistości.

Nie oznacza to, że na modlitwie nie będzie takich intymnych momentów, w których będę spotykał Pana Boga. Będą czasami momenty, kiedy zostanie mi coś objawione na poziomie rozumu, ale częściej w pewnym intuicyjnym trwaniu, w byciu w miłującej obecności, w poczuciu że jestem kochany, że jestem przyjęty. Może się pojawić odczucie związane z palącą tęsknotą, z poszukiwaniem tego, który w tym momencie gdzieś ukrył się w moim życiu.

Więc to spotkanie z Bogiem na samej modlitwie może przebiegać naprawdę różne formy, ale papierkiem lakmusowym jest to, co się dzieje poza modlitwą, czyli to, jaki mam stosunek do siebie, do drugiego człowieka i do całej rzeczywistości.

Czyli można powiedzieć, że modlitwa to tak naprawdę styl życia.

– Owszem! Kiedy dokładnie czyta się Teresę od Jezusa, to można zobaczyć, że pierwsze karmelitanki bosa chce wychować właśnie do nowego stylu Życia. Teresa od Jezusa pochodziła z Hiszpanii i właśnie w tym języku pisała. Hiszpańskie określenie modlitwy, którego używa Teresa to *oration mental*, co dosłownie moglibyśmy przetłumaczyć jako „modlitwa mentalna”. Czyli chodzi o całkowicie nową mentalność. Trzeba powiedzieć, że jest to bardzo kompatybilne z tym, do czego Pan Jezus wzywa nas w Ewangelii – do całkowitej metanoi, do całkowitej zmiany sposobu myślenia.

A czy kontemplacji można się nauczyć?

– Trzeba pamiętać o dwóch sposobach, w jaki „działa” modlitwa.

Po pierwsze, o stronie aktywnej, czyli o tym wszystkim, co ja mogę zrobić. A mogę przede wszystkim podpatrywać Jezusa na kartach Ewangelii. Zobaczyć, jaki On był, jak się zachowywał, co mówił, jakie postawy przyjmował, jaka jest Jego mentalność. Aktywnie wchodzi także w przemiany mojego życia, podejmując konkretny trud i wysiłek związany ze zmianą.

Patrzmy i podziwiamy sportowców. Widzimy, że potrafią wyrzec się całego swojego życia na rzecz swojej dyscypliny, by osiągnąć mistrzostwo. Podziwiamy, że tyle trenują, że mają specjalną dietę itd. Widzimy, że zmienili cały swój styl życia i zbudowali go pod cel, który sobie założyli. Więc ja też mogę w sposób bardzo aktywny zmienić swoje życie, dostosowując ten mój styl życia do Ewangelii, którą czytam.



Natomiast druga część jest bierna, albo jak to lubię nazywać jest to aktywna bierność. Tutaj bardzo pasuje nasze polskie przysłowie: „z kim przystajesz, takim się stajesz”. Kiedy zaczynasz na modlitwie kontemplacyjnej przystawać razem z Jezusem, to zaczynasz być taki jak On. Im więcej trwam w Jego obecności, tym bardziej staję się taki jak On. Tak naprawdę chodzi o to, że On przemienia moje wnętrze. To trochę jak w przypowieści z zakwasem. Zakwas pomalutku zakwasza całe ciasto. My Go wpuściliśmy do swojego życia, a On powoli przemienia całą strukturę, naszą osobowość.

Jeśli mówimy o pewnym stylu życia, to pewnie będzie nas „ciągnęło” do ludzi żyjących podobnie.

– To też jest bardzo ważne, żeby znaleźć ludzi, którzy rzeczywiście żyją Ewangelią. Teresa to bardzo konkretnie nazywa. Mówi o tym, by na początku życia modlitwy postarać się o dobre towarzystwo, czyli o ludzi, którzy również się modlą, którzy również trwają w kontemplacji.

Ważne jest, żeby obok siebie mieć ludzi, którzy będą przemawiać tym językiem, bo może się okazać, że nagle będziemy niezrozumiani w swoim środowisku. Nawet w środowisku kościelnym. Bo może się okazać, że nasza dotychczasowa wspólnota miała bardzo tunelowe myślenie, a kiedy wejdem na drogę modlitwy kontemplacyjnej – to może się okazać, że będę musiał w jakiś sposób odizolować się od dotychczasowego myślenia mojej wspólnoty i powiedzieć, że rzeczywistość taka nie jest. Mogę wówczas doświadczyć odrzucenia, niezrozumienia.

To prawda, często boimy się innego spojrzenia, czegoś, co nas zaskakuje zupełną odmiennością, nowością.

– Inność, nowość zawsze przerażają. Natomiast kontemplatyki zawsze odkrywają w rzeczywistości coś nowego, zaskakującego.

Czytając Jana od Krzyża, tak między wierszami, można zobaczyć, że Jan chce nas przekonać, że Bóg jest nieustanną nowością. Zawsze jest inny. Zawsze jest nowy. A spotkanie z Bogiem zawsze jest unikalne. Trzeba powiedzieć, że to strasznie stoi w opozycji do takich naszych dwóch zasad kościelnych. Do „zasady zawzności” i „zasady niegodości”, co się wiąże z myśleniem: „zawsze tak było”, więc po co to zmieniać albo „nigdy tak nie było”, więc po co coś wprowadzać.

Czasami, kiedy używamy słowa kontemplacja, to rozumiemy je bardzo potocznie i mówimy, że możemy kontemplować przyrodę, że możemy kontemplować dzieło sztuki, że możemy też kontemplować na przykład swoją historię czy swoje zranienia.

– Warto tutaj rozróżnić kontemplację nabytą i kontemplację wlaną. Kontemplacja nabyta jest możliwa jakimś naszym staraniem, to znaczy wchodzi na Kozi Wierch, patrzę na panoramę Tatr i kontempluję piękno przyrody. Trwam w pewnego rodzaju zachwycie. Mój umysł, moja wola trwają w tym unikalnym momencie. Mogę zachwycić się dziełem sztuki czy utworem muzycznym i to mogę osiągnąć pewnym staraniem związanym z moją wrażliwością czy predyspozycjami, ale również z pewnym wysiłkiem związanym z treningiem uważności.

Natomiast kontemplacja wlna jest to Boże udzielanie, które zawsze jest darem. Tego się nie da „wyprodukować”, a co za tym idzie – jest to doświadczenie, którego też nie da się sfalszować. Jeśli człowiek będzie chciał sobie wyprodukować ten stan, czy też przywłaszczyć go sobie, to Pan Bóg zawsze się pokornie wycofa.

Jeden z moich ulubionych teologów XX w. – Karl Rahner – mówił, że chrześcijanin przyszłości albo będzie mistykiem, albo nie będzie go wcale. Chociaż ja tutaj coraz częściej zamieniam słowo „mystyk” na słowo „kontemplatyki”.

– Uważam, że w XXI w. nie mamy innej drogi na odnowienie Kościoła niż droga kontemplacyjna. Mówi się, że to święci odmieniają Kościół. Ale trzeba dostrzec, że ci święci, którzy go odmieniali w przeszłości byli kontemplatykami. I dlatego dzisiaj potrzebujemy całego ruchu i odnowy kontemplacyjnej w Kościele. Zresztą to się dzieje. Na szczęście jest coraz więcej osób, które się w to angażują.

Człowiek, który zaczyna kontemplować jest w stanie z wieloma ludźmi, zarówno wewnątrz Kościoła, jak i poza nim, spotkać się na zupełnie innym poziomie. Jest to poziom, na którym o wiele swobodniej może działać Duch Święty. To poziom duchowy.

Jeśli spotykam się z drugim człowiekiem i myślę, że „ja wiem lepiej”, „ja mam rację”, to nigdy się tak naprawdę nie spotkamy. Ale jeżeli spotyka się dwóch kontemplatyków, to wtedy zawsze Duch Święty ma szansę nas poprowadzić nieznaną do tej pory drogą.

Kiedyś byłem w Rumunii i jeździliśmy po różnych monasterach prawosławnych. I rozmawiamy z jednym z mnichów o różnicach, o podziałach w Kościele, i ten mnich mówi: „Jaki tam podział? mnich z mnichem zawsze się dogada, jesteście bowiem ludźmi

modlitwy". Nie chodzi oczywiście o relatywizowanie rzeczywistych różnic jakie zachodzą między Kościołem Katolickim a Prawosławnym. On w ten sposób wyraził to, że nawet jeśli wśród kontemplatyków, ludzi modlących się, na zewnątrz jest jakiś podział, to jednocześnie istnieje taki głęboki, duchowy poziom, gdzie kontemplatyki z kontemplatykiem zawsze się dogada. Ja to bardzo często przekładam na nasze ludzkie relacje, gdzie bardzo często się różnimy, i tak naprawdę powinniśmy się różnić,

ale jeżeli jesteśmy na drodze kontemplacji, to zawsze się dogadamy. Znajdziemy płaszczyznę porozumienia w tej naszej różnorodności. Lubię też przytaczać słowa świętego Augustyna, które są dla mnie takim życiowym drogowskazem: „w sprawach pierwszorzędnych jedność; drugorzędnych wolność; a we wszystkim miłość”. Gdybyśmy tymi słowami Augustyna żyli na co dzień w Kościele, to mielibyśmy o wiele więcej pokoju na zewnątrz i w naszych wnętrzach. I właśnie droga kontemplacyjna może przywrócić nam upragnioną jedność. Za: www.misyjne.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ: PROCESJA BOŻEGO CIAŁA JEST ZAPROSIENIEM DO PÓJŚCIA ZA CHRYSYSEM



Wyruszając od Ołtarza zaniesiemy Pana między domy naszego miasta. Nie czynimy tego, aby się pokazać ani obnosić z naszą wiarą, lecz aby zaprosić wszystkich do uczestnictwa, w Chlebie Eucharystii, do nowego życia, które dał nam Jezus” – stwierdził Franciszek podczas Mszy św. przed wyruszeniem procesji Bożego Ciała z bazyliki św. Jana na Lateranie do bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie.

„Wziął chleb, odmówił błogosławieństwo” (Mk 14, 22). Tym gestem rozpoczyna się opis ustanowienia Eucharystii w Ewangelii św. Marka. I możemy zacząć od tego gestu Jezusa – błogosławieństwa chleba – by zastanowić się nad trzema wymiarami Tajemnicy, którą celebруемy: *dziękczynieniem, czynieniem pamiętki i obecnością.*

Po pierwsze: *dziękczynienie.* Słowo „Eucharystia” oznacza właśnie „dziękczynienie”: „dziękowanie” Bogu za Jego dary, i w tym sensie ważny jest znak chleba. Jest to pokarm dnia powszedniego, wraz z którym przynosimy na ołtarz wszystko, czym jesteśmy i co mamy: życie, prace, sukcesy, a także porażki, jak to symbolizuje piękny zwyczaj w niektórych kulturach podnoszenia i całowania chleba, jeśli upadnie na ziemię: aby sobie przypomnieć, że jest zbyt cenny, żeby go wyrzucić, nawet jeśli spadł. Eucharystia uczy nas zatem błogosławienia, przyjmowania i całowania Bożych darów, zawsze z wdzięcznością, i to nie tylko podczas celebracji, ale także w życiu.

Na przykład nie marnotrawiąc rzeczy i talentów, jakie dał nam Pan. Ale także przebacząc i podnosząc tych, którzy popełniają błędy i upadają z powodu słabości

lub błędu. Wszystko bowiem jest darem i nic nie może zagać, ponieważ nikt nie może trwać w upadku, a wszyscy muszą mieć szansę, by powstać i zacząć od nowa. A my możemy to czynić także w codziennym życiu wykonując naszą pracę z miłością, z precyzją, z troską, przeżywając ją jako dar i misję i zawsze pomagając tym, którzy upadli. Tylko raz w życiu można na człowieka patrzeć z góry: aby pomóc jemu powstać. I to jest nasza misja.

Do *dziękczynienia* z pewnością moglibyśmy dodać wiele innych rzeczy. Są to ważne postawy „eucharystyczne”, ponieważ uczą nas rozumieć wartość tego, co czynimy tego, co dajemy.

Pierwszym było *dziękczynienie.* Drugie to „błogosławić chleb” oznacza *czynić pamiętkę.* Czego? Dla starożytnego Izraela

chodziło o przypomnienie wyzwolenia z niewoli egipskiej i początku wyjścia do Ziemi Obiecanej. Dla nas jest to ponowne przeżywanie Paschy Chrystusa, Jego Męki i Zmartwychwstania, poprzez które wyzwolił nas od grzechu i śmierci. Wspomnienie naszego życia, pamięć o naszych sukcesach, pamięć o naszych błędach, pamięć o wyciągniętej ręce Pana, która zawsze pomaga nam się podnieść, pamięć o obecności Pana w naszym życiu.

Są ludzie, którzy mówią, że wolny jest ten, kto myśli tylko o sobie, kto cieszy się życiem i kto z obojętnością, a może nawet z arogancją, robi to, co chce, nie zważając na innych. Ale to nie jest wolność: jest to ukryta niewola, niewola, która czyni nas jeszcze bardziej niewolnikami. Wolności nie można znaleźć w sejfach ludzi gromadzących dla samych siebie, ani

na kanapach tych, którzy leniwie oddają się niezaangażowaniu i indywidualizmowi. Wolność spotykamy w Wieczerniku, gdzie, jedynie z miłości, pochylamy się przed braćmi i siostrami, aby ofiarować im swoją posługę, swoje życie, jako „zbawieni”.

Wreszcie chleb eucharystyczny jest realną *obecnością* Chrystusa. W ten sposób mówi nam o Bogu, który nie jest daleki, który nie jest zazdrosny, lecz bliski i solidarny z człowiekiem; który nas nie opuszcza, lecz nas szuka, oczekuje i towarzyszy nam, zawsze, aż oddania się, będąc bezbronny, w nasze ręce. I ta Jego obecność zaprasza nas również do bycia blisko naszych braci i siostr tam, gdzie wzywa nas miłość.

Drodzy bracia i siostry, jak bardzo potrzebna w naszym świecie tego chleba,

jego aromatu i woni, który pachnie *wdzięcznością, wolnością i bliskością!* Każdego dnia widzimy zbyt wiele dróg, być może kiedyś pachnących pieczonym chlebem, sprowadzonych do stert gruzu z powodu wojny, egoizmu i obojętności! Pilnie trzeba przywrócić światu dobry i świeży aromat chleba miłości, by nadal żywić nadzieję i niestrudzenie odbudowywać to, co niszczy nienawiść.

Takie jest również znaczenie gestu, który wykonamy za chwilę podczas procesji eucharystycznej: wyruszając od Ołtarza zaniesiemy Pana między domy naszego miasta. Nie czynimy tego, aby się pokazać ani obnosić z naszą wiarą, lecz aby zaprosić wszystkich do uczestnictwa, w Chlebie Eucharystii, do nowego życia, które dał nam Jezus. W tym duchu wyruszymy z procesją. Dziękuję. *tłum. o. Stanisław Tasiemski OP.* Za: www.ekai.pl

PREZYDENT POLSKI Z WIZYTĄ WE FRANCISZKAŃSKIM KOLEGIUM PENITENCJARZY WATYKAŃSKICH

W sobotę 18 maja 2024 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej DUDA wraz z małżonką złożył prywatną wizytę współpracownikom z penitencjarii watykańskiej.

Spotkanie z zakonnikami franciszkańskimi miało miejsce przy okazji wizyty polskiego prezydenta we Włoszech i jego rozmów z prezydentem Włoch Sergio MATTARELLA na Kwirynale oraz upamiętnienia 80. rocznicy historycznej bitwy pod Monte Cassino, która rozegrała się 18 maja 1944 r. i w której polscy żołnierze pokonali Niemców, pozostawiając na polu walki 1051 ofiar, obecnie pochowanych na cmentarzu na wzgórzu Monte Cassino. Podczas pobytu w Rzymie prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się w Watykanie, składając wiązankę kwiatów na grobie św. Jana Pawła II w 104. rocznicę jego urodzin (18 maja 1920 r.).

Po opuszczeniu bazyliki, wiedząc o obchodach 250. rocznicy obecności penitencjarzy franciszkańskich w Watykanie (1774-2024), prezydent udał się na czwarte piętro pałacu trybunału, gdzie mieszkają nasi współpracownicy, aby podziękować im za ceną posługę, jaką pełnią w Kościele w duchu św. Franciszka.

Po zrobieniu zdjęć grupowych z 14 penitencjarzami, spośród których pięciu jest Polakami, i z trzema polskimi siostrami zakonnicami posługującymi w kolegium, nastąpiła wymiana darów. Prezydent podarował franciszkanom obraz przedstawiający Jana Pawła II. Rektor kolegium fr. Vincenzo COSATTI, po objaśnieniu

symboliki logo przygotowanego z okazji 250-lecia, wręczył prezydentowi ikonę ukazującą Chrystusa Pantokratora, ziołową nalewkę produkowaną w zakładach BIANCHI w Marsala na Sycylii oraz różne słodczyce z firmy cukierniczej TUMMINELLO w Castelbuono na Sycylii.



Przed wyjazdem na Monte Cassino prezydent rozmawiał z zakonnikami na temat prowadzonej przez nich działalności, podziękował za ich kapłańską posługę i życzył, aby z apostołską gorliwością kontynuowali sprawowanie sakramentu pojednania dla licznych wiernych z całego świata, pielgrzymujących do bazyliki św. Piotra. *Fr. Paolo Fiasconaro* Za: www.ofmconv.net

O. ANSELM GRÜN: JEŚLI KONIECZNIE CHCESZ BYĆ BISKUPEM, NIE POWINIENIEŚ NIM ZOSTAĆ

Ojciec Anselm Grün jest zadowolony z rosnącej liczby zakonników, którzy zo-

stają biskupami w Niemczech. „Zakonnicy starają się podążać duchową ścieżką i myślę, że to ważne” – powiedział autor bestsellerów podczas Katholikentagu – zjazdu katolików niemieckich w Erfurcie. Podobnie jak o. Grün, nowy biskup Osnabrück, o. Dominicus Meier, jest benedyktynem.

„Znam go dobrze z czasów, gdy był opatem Meschede i mam nadzieję, że wnieśli jasność, otwartość i duchowość do swojego urzędu biskupiego” – stwierdził benedyktyn. Biskupi: Gregor Maria Hanke (benedyktyn) z Eichstätt, Heiner Wilmer (sercanin) z Hildesheim i Stefan Oster (salezjanin) z Pasawy również należą do zakonów.

W wywiadzie dla niemieckiej agencji katolickiej KNA o. Grün ostrzegł: „Jeśli ktoś koniecznie chce zostać biskupem, nie powinien nim zostać”.

Ponieważ urząd ten „nie jest już godnością, którą się posiada, ale służbą, która nie jest taka łatwa. Jest się rozdartym pomiędzy frontami”.



O. Anselm Grün mieszka w opactwie Münsterschwarzach niedaleko Würzburga. Od 1979 roku napisał ponad 300 książek. Zajmuje się w nich głównie duchowością i coachingiem życiowym. Z łącznym nakładem wynoszącym dwucyfrową liczbę milionów, jest jednym z najbardziej poczytnych autorów chrześcijańskich naszych czasów. Za: www.ekai.pl

PAPIEŻ NAPISAŁ WSTĘP DO KSIĄŻKI O. JAMESA MARTINA SJ

„Tekst błyskotliwy, ekscytujący i nigdy nieprzewidywalny” – tak pisze Franciszek o książce o. Jamesa Martina SJ „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”, której włoskie tłumaczenie właśnie dzisiaj zostaje opublikowane staraniem watykańskiego wydawnictwa LEV. Papież z tej okazji przygotował specjalny wstęp dodany do wspomnianej edycji. Jak tam zaznacza, warto docenić i zaczerpnąć z danej pozycji miłość do Słowa Bożego oraz przekonanie o ciągłej aktualności działania Najwyższego w ludzkim życiu.

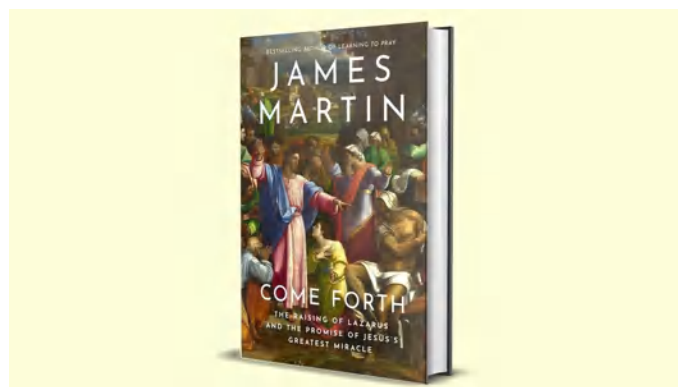
Ojciec Święty zauważa, iż „przede wszystkim o. Martin pozwala mówić tekstowi biblijnemu”. Wstęp podkreśla nie tylko wielostronne spojrzenie na fragment Ewangelii dotyczący wskrzeszenia Łazarza z odniesieniami do różnorodnych komentarzy i momentów rozwoju myśli teologicznej, ale także, a nawet głównie, pełne pasji podejście do tematu. Jakby chodziło o głód Słowa Bożego.

„To, że Bóg «mówi», powinno podnosić nas z miejsc każdego dnia” – wskazuje dalej Papież. Zachęca do stałego kontaktu z Biblią, aby uświadamiać sobie coraz lepiej, „jak bardzo Pismo Święte jest żywym ciałem, otwartą księgą, pulsującym świadectwem Boga, który nie jest martwy i pochowany na zakurzonych półkach historii, ale idzie z nami zawsze, nawet dzisiaj”.

Następnie Franciszek zauważa inną cenną wartość pozycji amerykańskiego jezuita: dotknięcia ciągle aktualnej prawdy chrześcijaństwa o tym, że Ewangelia jest zarazem „wieczna i konkretna”, zanurzona w wymiarze ludzkim i Boskim równocześnie.

Co więcej, książka o. Martina przypomina, iż każdy z nas to Łazarz, jak pisze dalej Ojciec Święty. I w ten sposób każdy wchodzi

w kontakt z Chrystusem. „My również jesteśmy Jego przyjaciółmi, my również jesteśmy czasami «martwi» z powodu naszego grzechu, naszych niedociągnięć i niewierności, zniechęcenia, które nas zniechęca i miażdży nasze dusze. Ale Jezus nie boi się zbliżyć do nas, nawet gdy «cuchniemy» jak trup pogrzebany przez trzy dni” – wskazuje Papież.



Zachęcając do korzystania z wydanej właśnie pozycji, Franciszek zauważa jeszcze, iż historia wskrzeszenia Łazarza przypomina nam o naszym przeznaczeniu do wieczności. „Oczywiście umarli zmartwychwstają, ale jakże prawdziwe jest przypomnienie nam, że my, żywi, nie umieramy! Z pewnością śmierć przychodzi, śmierć nas dotyka, nie tylko nasza własna, ale przede wszystkim śmierć naszych bliskich i członków rodziny, wszystkich ludzi: jak wiele śmierci widzimy wokół nas, niesprawiedliwej i bolesnej, ponieważ spowodowanej wojnami, przemocą i przewagą Kaina nad Ablem. Ale mężczyzna i kobieta są przeznaczeni na wieczność” – pisze Papież. Za: www.vaticannews.va

POLSKI JEZUITA PROBOSZCZEM W KATEDRZE W NOWOSYBIRSKU

W nowosybirskiej katedrze Przemienienia Pańskiego w święto Trójcy Przenajświętszej urząd proboszcza przejął jezuita ojciec Krzysztof Korolczuk (rodem z Białegostoku).

Ojciec Krzysztof przez ostatnie dwa lata żył samotnie w oddalonym o 500 km na wschód górniczym mieście Nowokuznieck, gdzie odpowiadał za dwie parafie: rzymsko i grekokatolicką, a formalnie należał do wspólnoty jezuickiej w Tomsku. Przyjechał do Rosji w 1997 roku, był proboszczem w Berdsku, socjuszem nowicjatu, proboszczem katedry w Astanie w Kazachstanie, założycielem

parafii w Dżalałabadzie i Oszu na południu Kirgistanu, oraz proboszczem w założonej przez polskich (zesłańców i) kolonistów na początku XX wieku wsi Białystok (Białystok), leżącej w tajdze na północ od Tomsku.



Wraz z przyjazdem ojca Krzysztofa w Nowosybirsku odrodzona została wspólnota

jezuicka, do której w ostatnich latach należał tylko ojciec Janez Sever, Amerykanin ze słoweńskimi korzeniami, który większość swojego życia spędził w Rosji. Prawie dwumilionowy Nowosybirsk jest jednym z największych rosyjskich miast i nieformalną stolicą Syberii, która w ostatnich latach dynamicznie się rozbudowuje.

Jezuici przyjechali do Nowosybirsk zaraz po zakończeniu komunizmu, kiedy Jan Paweł II erygował tutaj administraturę apostolską. Jej ordynariuszem został pochodzący z Karagandy w Kazachstanie jezuita o. Josif Werth z rodziny niemieckich zesłańców z Wołgi. Biskup Werth mógłby wtedy dostać się do Księgi Rekordów Guinnessa, ponieważ był najmłodszym ordynariuszem w Kościele Katolickim (39 lat), największej diecezji na

świecie, sięgającej od Uralu do Władywostoku i Czukotki. Lot samolotem z jednego końca diecezji na drugi trwał 8 godzin. Na całym terytorium Syberii pracowało wtedy zaledwie kilku księży. Jezuici zajęli się budową katedry, organizacją kurii biskupiej i Caritas, katolickimi mediami. Do 1997 roku proboszczem katedry był jezuita, również rosyjski Niemiec, ojciec Aleksander Kahn. W 1999 Stolica Święta rozdzieliła administraturę na dwie części, z nową katedrą biskupią w Irkucku.

Obecnie w Nowosybirsku pracuje trzech jezuitów, którzy prowadzą Centrum Kulturalne Inigo z niewielką naukową biblioteką, a także organizują koncerty organowe w katedrze, gdzie od zeszłego roku znajdują się jedne z najlepszych organów w Rosji. Te koncerty cieszą się w mieście ogromną popularnością i są dla wielu mieszkańców okazją do pierwszego kontaktu z Kościołem katolickim. Parafia katedralna w Nowosybirsku (na lewym

brzegu rzeki Ob jest jeszcze jedna parafia, prowadzona przez franciszkanów) liczy około 200 osób i jest jedną z największych na Syberii. Wielu jest w niej ludzi młodych i dzieci. Oprócz Nowosybirska jezuici pracują w oddalonym o 250 km na północ Tomsku, dokąd przybyli w 1814 roku, zakładając w ten sposób pierwszą katolicką parafię na Syberii. W Tomsku i Nowosybirsku pracuje siedmiu jezuitów z tego trzech Polaków. Za: www.ekai.pl

WIZYTA POLSKICH WERBISTÓW W INDIACH

W związku z zakończeniem pomocniczego procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego o. Mariana Żelazka SVD, jaki toczył się w Polsce, grupa czterech werbistów udała się do Indii, aby zgodnie z prawem dostarczyć zebraną dokumentację. Formalnie proces prowadzi ordynariusz archidiecezji Cuttak-Bhubaneswar, abp John Barwa SVD, dlatego właśnie do niego trafił cały zgromadzony materiał.

Delegacji polskich werbistów zaangażowanych w proces przewodniczył wicepostulator, o. Henryk Kałuża SVD. Towarzyszył im Krzysztof Antkowiak, dyrektor Zespołu Szkół im. o. Mariana Żelazka w Chludowie koło Poznania.

Goście z Polski uczestniczyli także w obchodach 18. rocznicy śmierci ojca Żelazka. Odbyły się one w Puri – miejscu, gdzie Sługa Boży pracował przez ostatnie 31 lat swego życia i gdzie zmarł. Przy tej okazji, w kolonii trędowatych, członkowie delegacji dokonali uroczystego oddania do użytku pięciu domków gruntownie wyremontowanych staraniem werbistów. W ten sposób liczba mieszkań dla rodzin trędowatych, o które troszczyć się współpracownicy, wzrosła do pięćdziesięciu.

Po przybyciu do Indii w 1950 r. ojciec Żelazek został skierowany do pracy w regionie Sambalpur. Przez 25 lat troszczył się o edu-

kację, zajmował formacją przyszłych kapłanów i był proboszczem założonej przez siebie parafii w Bondamunda. Właśnie w tym miejscu 28 kwietnia delegacja z Polski uczestniczyła w niedzielnej Mszy świętej, podczas której dziękowano za posługę ojca Mariana.



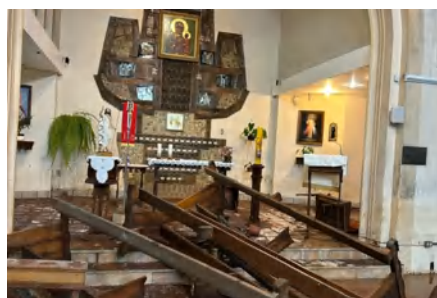
Dzięki staraniom postulatora procesu beatyfikacyjnego, o. Kuriana, w miejscach związanych ze Sługą Bożym zostały ustalone jego popiersia z odpowiednią informacją, o czym goście z Polski mogli się osobiście przekonać. Za: www.werbisci.pl

SKUTKI POWODZI W KOŚCIELE CHRYSZTUSOWCÓW W PORTO ALEGRE

Ks. dr Zdzisław Malczewski SChr, rektor PMK w Brazylii i duszpasterz Polonusów w Porto Alegre, które nawiedziła niespotykana powódź przesyła kolejne informacje dotyczące stanu z końca maja 2024 r., kiedy ujawniają się tragiczne skutki powodzi...

Kolejna niedziela w kalendarzu liturgicznym naszego Kościoła – 26 maja 2024 r. – uroczystość Trójcy Przenajświętszej! Z przykrością w sercu pragnę stwierdzić, że ze względu na przeciągającą się tragiczną powódź w brazylijskim stanie Rio Grandę do Sul i jego stolicy Porto Alegre – w której 1/3 terytorium została zalana brudną wodą – od miesiąca nie możemy sprawować Mszy Świętej w Polskim Kościele Pani Jasnogórskiej, gdyż tak region, jak i sama nasza świątynia zostały

zalaną wysoką wodą! W minionym tygodniu kolejne dni i noce pełne ulewnych deszczy nadal spowodowały utrudnienie w dotarciu do naszego kościoła, aby rozpocząć czyszczenie, odnowienie tego wyraźnego znaku wiary polskich emigrantów, którzy podjęli się trudnego wysiłku w okresie kryzysu światowego i zbudowali własny kościół!



Przed naszą wspólnotą polonijną staje wyzwanie, aby przywrócić – ofiarną pracą i z pomocą dobrych i solidarnych ludzi –

świętyni warunki do jej godnej misji nadprzyrodzonej! Zatem w poniedziałek 27 maja udaliśmy się z przedstawicielami Rady Kapelanii Polskiej Pani Jasnogórskiej w Porto Alegre, mieście doświadczanym od miesiąca skutkami powodzi! Ostatni raz byłem przed miesiącem w kościele, aby przenieść Najświętszy Sakrament na piętro do mojej biblioteki!

W gumowcach, rękawiczkach gumowych weszliśmy do sali, gdzie mamy niedzielne spotkania po Mszy i przez zakrystię weszliśmy do świątyni! Widok naszego kościoła był dla nas wstrząsający! Woda dostała się poniżej drzwi wejściowych od strony ulicy, stąd też nie dostały się śmieci do kościoła tylko brązowa, tłusta woda sięgająca gdzieś 1,20m wysokości, jak można było zaobserwować na ścianach pozostawiony brud!

Ławki porzucane, jak gdyby ktoś je rzucił w jedno miejsce! Najbardziej zwróciła moją uwagę figurka Chrystusa Zmartwychwstałego, która pozostała na podstavie tak jak stała przez cały Okres Wielkanocy! Figurka lekka, postawiona na wysokości i nienaruszona, natomiast ciężkie z drzewa wykonane ławki rzucone przez falę wody do kąta kościoła! Dla mnie – ucznia Chrystusa – to znak Boży dla nas: Jezus w tym naszym trudnym, bolesnym czasie cierpieniu jest z nami w postawie stojącej, zachęca nas, byśmy nie pozwolili, by wiatry chorych ideologii nami pomiatały, jak fale wody ciężkimi ławkami!

Jadąc do kościoła mieliśmy okropny, smutny, przygnębiający widok rzeczy usuniętych z domów, mieszkań z parteru, sklepów, zakładów przemysłowych! To co zostało nasiąknięte brudną wodą przez wiele dni, nie nadaje się do użycia! Stąd na chodnikach ulic stopy wyrzucanych rzeczy łącznie z meblami! Co pewien czas podjeżdżały ciężarówki i robotnicy wrzucali te wszystkie zniszczone

rzeczy na przyczepę, aby zostały wywiezione poza miasto!

W imię Boże i za wstawiennictwem naszej Patronki Kapelanii i Kościoła Polskiego Pani Jasnogórskiej rozpoczniemy we wtorek zbierać w sali, zakrystii i kościele to co nie zostało przeniknięte wodą i nie uległo zniszczeniu! W środę natomiast wejdzie do kościoła firma, która rozpocznie dokładne mycie i czyszczenie świątyni! Następnie po wyschnięciu ścian, posadzki przystąpimy do konkretnych prac remontowych! Potrzebujemy jak najszybciej wyczyścić ściany, posadzkę kościoła, gdyż błoto jest bardzo „tłuste” więc kiedy jeszcze jest mokre trzeba go usunąć jak najszybciej! Kiedy takie błoto wyschnie to już jest trudno go usunąć, nawet z butów! Służby sanitarne informują aby pracować w czyszczeniu pomieszczeń mieszkalnych, miejscach społecznych ostrożnie właśnie w rękawiczkach o butach gumowych, aby chronić organizm od różnych chorób powodowanych zakażeniem jakimś wirusem!

Dziękujemy wszystkim Ludziom Dobrej Woli, którzy składają swoją pomoc finansową do instytucji Kościoła w Polsce, aby nas wesprzeć w tym trudnym, smutnym okresie, abyśmy jak najszybciej dokonali remontu naszej 90-letniej świątyni! Ponadto spisujemy wspólnoty polonijne w stanie dotkniętym tą tragedią i rozpoczynamy kampanię, aby wesprzeć tych naszych Braci i nasze Siostry w wierze! Szczególnie zamierzamy pomóc w remoncie kościołów dotkniętych zniszczeniami na skutek tej strasznej powodzi! Albowiem proszę sobie wyobrazić 85% terytorium zamieszkałego we wspomnianym stanie zostało dotkniętych tragiczną powodzią! 1/3 miasta Porto Alegre została kompletnie zalana wodą pochodzącą z powodzi! Blisko 300 tys. osób w stolicy stanu straciło wszystko na skutek powodzi! Żadna ubezpieczalnia nie pokrywa poniesionych strat!

Niech Pan Bóg wynagradza tym wszystkim, którzy poczuwają się do braterskiego i solidarnego wsparcia Polonii w stanie Rio Grande do Sul i jego stolicy Porto Alegre! Za: www.chrystusowcy.pl

KOMBONIANIN O SYTUACJI W SUDANIE

Ponad połowa z 25 mln mieszkańców Sudanu pilnie potrzebuje pomocy humanitarnej. – Ludzie coraz częściej głodują a szalejąca inflacja pogłębia kryzys żywnościowy – tak sytuację w tym afrykańskim kraju opisał ojciec Norberto Stonfer. Kombonianin włoskiego pochodzenia zauważył, że pomoc niesiona przez Kościół jest kroplą w morzu potrzeb, ale jest to kropla ratująca ludzkie życie.

Misjonarz wyjechał z Sudanu na leczenie tuż przed zamachem stanu, do którego doszło w kwietniu 2023 r. Gdy teraz wrócił na swą misję, znalazł kraj w głębokim kryzysie. – Tutaj zawsze była bieda, ale ceny poszybowały znacząco w górę. Nawet jajka, które były zawsze dostępne, kosztują teraz dziesięć razy więcej – powiedział o. Stonfer. Po tym jak region Darfuru i Chartum wstrząsany jest niekończącą się przemocą setki tysięcy ludzi przemieściło się do Port Sudan. W tym mieście leżącym nad Morzem Czerwonym schroniła się też część księży i siostr, którzy wcześniej pracowali na terenach, gdzie obecnie trwają walki. W tym portowym mieście kombonianie wsparli lokalne przychodnie oraz otworzyli hospicjum dla chorych paliatywnie. Przenieśli tam też z Chartumu swoje kolegium, które prowadzi kursy zarówno stacjonarnie, jak i online.

– Za murami naszego instytutu uniwersyteckiego nie czuje się wojny. Młodzi uczą się, spotykają, spędzają wspólnie czas i modlą się razem – wyznał misjonarz. Podkreślił, że na terenie kompleksu schronienie znalazły też misjonarki miłości, które zajmują się uchodźcami oraz hinduskie wizytki prowadzące przedszkole, podstawówkę i gimnazjum dla dziewcząt. Ojciec Stonfer wyznał, że sprawia to, iż dla wszystkich brakuje wystarczająco dużo

miejsc, coraz większym problemem staje się też zapewnienie żywienia. Mimo to Sudańczycy nie tracą ducha i jest w nich ogromna siła życia. – Przed przyjazdem do Sudanu spędziłem cztery miesiące w Egipcie wśród sudańskich uchodźców, którzy wnoszą wiele życia do tamtejszych parafii – wyznał misjonarz. Dodał, że nawet w sytuacji kryzysu uchodźczego i humanitarnego Kościół kontynuuje swą pracę duszpasterską. Co więcej, jak powiedział, w obecnej sytuacji ludzie przychodzą prosić o sakramenty, jak na ten kraj jest dużo chrztów.

Sytuacja w Sudanie uległa drastycznemu pogorszeniu po ubiegłorocznym zamachu stanu dokonany przez paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia, które walczą z siłami rządowymi. Wojna domowa kosztowała życie co najmniej 15 tys. osób i wywołała największy kryzys uchodźczy na świecie. Co najmniej 9 mln Sudańczyków stało się uchodźcami wewnętrznymi lub schroniło się w krajach ościennych. Organizacja Narodów Zjednoczonych bije na alarm, że w Darfurze dochodzi do zbrodni przeciwko ludzkości. Organizacja poinformowała też, że wielkimi krokami nadchodzi klęska głodu. Ponad połowa mieszkańców tego 50-milionowego kraju potrzebuje pilnej pomocy humanitarnej, bez której nie przeżyje. Tymczasem środki wyasygnowane przez wspólnotę międzynarodową są niewystarczające. Z potrzebnych 2,7 mld dolarów na pomoc otrzymano jedynie 12 proc. tej sumy, co oznacza, że głód nieuchronnie nadchodzi do Sudanu.

W tej sytuacji CAFOD, czyli organizacja charytatywna Kościoła w Anglii i Walii należąca do sieci Caritas zwróciła się z apelem do swych katolickich partnerów o uratowanie Sudańczyków przed klęską głodu. Niesienie wsparcia tym afrykańskim kraju jest niezwykle trudne. Pomimo tragicznej sytuacji humanitarnej konwoje z pomocą dla Sudańczyków padają nagminnie ofiarą napadów.

Za: www.ekai.pl

EUROPEJSKIE SPOTKANIE PIJARSKICH KLERYKÓW

W dniach 3-5 maja 2024 r. klerycy naszego Seminarium wraz z przednowicuzszem i ojcami formatorami wzięli udział w Spotkaniu Formacji Początkowej obecności pijarskiej w Europie, które odbywało się w Budapeszcie. W spotkaniu wzięło udział ponad 40 uczestników z całego świata.

Do stolicy Węgier przybyli współbracia z Prowincji Włoskiej, Słowackiej, Emaus, Betanii oraz gospodarze – Węgrzy. Podczas spotkania odbyły się spotkania formacyjne, które poprowadzili formatorzy z różnych prowincji oraz o. Carles Gil – Asystent Generalny na Europę Środkową. Dotyczyły one: modlitwy, medytacji nad Słowem Bożym, słuchania i towarzyszenia duchowego oraz wyznań, jakie stawia przed pijarami życie.

— *Było to moje pierwsze spotkanie z taką dużą grupą pijarów, którzy nie pochodzą z Polski* — mówi pnow. Piotr Możdżeń. — *Inne kultury, języki, kubki smakowe, doświadczenia powodowały we mnie poczucie dużej różnorodności, a w tym wszystkim — wielkiej jedności w*

osiągnięciu wspólnego celu. Wszystkie te dni mógłbym opisać jednym słowem: SŁUCHAĆ. Dzięki temu każdy z nas otwierał się na drugiego brata i na Ducha Świętego, który mówił w trakcie tego spotkania — relacjonuje dalej pnow. Piotr.



Podczas spotkania uczestnicy zwiedzili najważniejsze miejsca w Budapeszcie: katedrę św. Stefana, Muzeum Terroru Hazy, Parlament, wzgórze Gellerta wraz z kaplicą oo. Paulinów oraz wiele innych. — *Udało się także odwiedzić Vác, miasto niedaleko Budapesztu, gdzie w tym roku odbędzie się Piarist Youth Meeting* — mówi kl. Łukasz Fabijański. — *Tam gospodarze oprowadzili nas po okolicy oraz pokazali imponujący budynek szkoły wraz z kościołem pw. św. Anny. Tam przy wieczornym posiłku wszyscy podzielili się swoimi kulturami narodowymi, śpiewając różne piosenki w językach narodowych* — dodaje.

Całe spotkanie upłynęło w braterskiej atmosferze umocnionej przez wspólną modlitwę, rozmowy, formacyjne konferencje oraz wymianę osobistych doświadczeń. — *Jakie są moje wrażenia po spotkaniu ze współbraćmi w Budapeszcie? Zdecydowanie było to wydarzenie pełne radości* — mówi kl. Jan Furman. — *Mogłem spotkać się ze współbraćmi, których poznałem rok temu, a także poznać nowych. Był to także czas wymiany doświadczeń, umocnienia w powołaniu, a także rozwijania swoich zdolności językowych oraz zachęta do kontynuowania* — dodaje. —

Ważnym elementem spotkania dla mnie była wspólna praca nad tym, jak widzimy samych siebie jako pijarów, naszą posługę w ciągu najbliższych lat. Bardzo ubogacające było także doświadczenie wspólnoty, którą zawiązaliśmy na te kilka dni. Wspólnoty, która składała się z osób o różnych charakterach, pochodzących z różnych kultur, a mimo to potrafiących się dogadać i stworzyć coś wspólnego.

Za: www.pijarzy.pl

Ps. W poprzednim numerze Biuletynu omyłkowo podaliśmy tę wiadomość pod błędnym tytułem. Dlatego teraz pojawia się we właściwym kontekście.

Zapowiedzi wydarzeń

WKRÓTCE JUBILEUSZOWE TARGI SACROEXPO

Już od ćwierć wieku wystawa Sacroexpo zachwyca szeroką ofertą dewocjonaliów, akcesoriów liturgicznych i elementów wyposażenia kościołów, a także sposobem prezentacji wielu dziedzin sztuki. Zaplanowano wystawy współczesnej sztuki sakralnej oraz słowackiego malarstwa religijnego, debatę o katolicyzmie jutra, spotkania autorskie i konkursy z nagrodami. Niemal 200 wystawców z 10 krajów zaprezentuje szeroką ofertę produktów z atrakcyjnymi rabatami. Jubileuszowe Sacroexpo już od 10 do 12 czerwca w Targach Kielce. Wstęp bezpłatny po rejestracji.

Wszystko dla wiernych i kościoła

W tegorocznej edycji targów Sacroexpo swoją obecność zadeklarowali już wystawcy z 10 krajów, w tym z Austrii, Chorwacji, Francji, Grecji, Niemiec, Polski, Portugalii, Stanów Zjednoczonych, Wę-

gier i Włoch. W ofercie znajdują się produkty dla duchownych, a także osób świeckich. Stałą ofertą wystawy Sacroexpo są dewocjalia, obrazy, ikony, rzeźby i figurki. Nie brakuje gadżetów i pamiątek religijnych, a także najnowszych pozycji najbardziej znanych wydawnictw katolickich.



Na stoiskach można znaleźć oryginalne obuwie od polskich zakładów rzemieślniczych, najwyższej jakości szaty liturgiczne i koszuły w najmodniejszych wzorach, a także różnorodne nakrycia głowy

od renomowanych producentów odzieży. Ofertę dopełniają również najnowsze rozwiązania technologiczne, które wpływają na codzienne funkcjonowanie kościołów, a także ułatwiają wiernym uczestniczenie w życiu parafialnym. Wśród nich są m.in. maszyny do drukowania obrazów na ścianie, konfesjonały z poduszkami powietrznymi, aplikacje do zamawiania mszy online, kwestomaty czy interaktywne tablice cmentarne.

Wystawy i aukcja sztuki

Z inicjatywy Domu Aukcyjnego Art In House, w kieleckim ośrodku ponownie powstanie Strefa Sztuki, na której prezentowane będą nowoczesne i oryginalne prace o tematyce religijnej: obrazy, rzeźby oraz ikony autorstwa m.in. Sylwii Perczak, Krzysztofa Sokołowskiego, Aleksandra Grzybka, Borysa Fiodorowicza, Joanny Mieszko i Jana Dubrowina. Ważną część stanowić będą nowoczesne, abstrakcyjne, często minimalistyczne ikony stworzone przez artystów związanych ze Stowarzyszeniem Nowica. Drugiego dnia targów, 11 czerwca zaplanowano Aukcję Sacrum wszystkich

z prezentowanych dzieł. Licytować będzie można je osobiście, telefonicznie oraz online. Współpraca z galerią Artem ze Słowacji zaowocuje ekspozycją niemal 100 prac autorstwa 21 słowackich artystów, którzy w swojej twórczości ukazują różnorodność i głębię sztuki sakralnej.

Szaty liturgiczne od libańskiego projektanta mody

Nowością na tegorocznych targach będzie ekspozycja „Światło wschodu w sercu chaosu”, prezentująca bogactwo liturgiczne Kościoła katolickiego obrządku wschodniego, w tym tradycje maronickie. Odwiedzający będą mogli zobaczyć oryginalne manuskrypty, faksymile Księgi Psalmów z XVII wieku oraz ponad 40 maronickich ikonografii, ilustrujących cykl roku liturgicznego. Ekspozycja obejmie

również różnorodne szaty liturgiczne stosowane w obrządku maronickim autorstwa libańskiego projektanta mody Magged Bou Tannous. Będą to szaty historyczne, jak i współczesne. W Targach Kielce powstanie również przestrzeń do modlitwy, gdzie wierni będą mogli oddać cześć Bogu, a także modlić się przed relikwiami świętych z Libanu.

Bogaty program wydarzeń towarzyszących

Sacroexpo to nie tylko wystawa, ale także miejsce spotkań i dyskusji. Centrum Duszpasterskie Wesoła54 zaprasza na debatę „Katolicyzm jutra. Dyskusja świeckich o polskim Kościele”, która odbędzie się drugiego dnia targów, 11 czerwca. Wśród prelegentów znajdują się Monika Białkowska, Aneta Liberacka, Paweł Milcarek oraz Zbigniew Nosowski. W kieleckim ośrodku wystawienniczym, w ramach targów powstanie ekspozycja

mająca na celu upamiętnienie 40. rocznicy protestu młodzieży w obronie krzyży w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. Wystawa przygotowywana jest we współpracy z Muzeum Diecezjalnym w Kielcach.

Serdecznie zapraszamy do udziału w targach Sacroexpo od 10 do 12 czerwca w Targach Kielce. Wstęp na targi jest bezpłatny po rejestracji na stronie:

<https://www.targkielce.pl/sacroexpo/rejestracja-zwiedzajacych>

Godziny	otwarcia	targów:
10.06.2024:	9.00-17.00	(rejestracja zwiedzających do godz. 17.00)
11.06.2024:	9.00-17.00	(rejestracja zwiedzających do godz. 17.00)
12.06.2024:	9.00-16.00	(rejestracja zwiedzających do godz. 16.00)

Za: www.ekai.pl

Świat jest Boski



Altiplano - Boliwia

Odeszli do Pana

ŚP. O. MAREK MYCEK OFMConv (1982-2024)

W niedzielę, 2 czerwca 2024 r. w Krakowie w wieku 42 lat w 20. roku życia zakonnego i 14. roku kapłaństwa odszedł do Pana o. Marek Mycek z krakowskiego klasztoru św. Franciszka z Asyżu.

O. Marek urodził się 26 lutego 1982 r. w Kolbuszowej jako syn Mieczysława i Teresy z domu Dróżdź. Dzieciństwo i młodość spędził w miejscowości Huta Przedborska, gdzie mieszkał wraz z rodzicami isiostrą. Tam też rozpoczął naukę w szkole podstawowej, którą następnie kontynuował w pobliskich Huciskach. W latach 1997-2002 uczęszczał do Technikum Drzewnego w Kolbuszowej, zdobywając zawód technika technologii drewna w specjalizacji „meblarstwo”.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 2002 r. zgłosił się do Zakonu Franciszkanów i został skierowany na postulat do Głogówka. 19 września 2003 r. rozpoczął kanoniczny nowicjat w Kalwarii Pałacowskiej. Po jego ukończeniu, 11 września 2004 r. złożył swoją pierwszą profesję zakonną. Ze względu na jubileusz 150-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu uroczystość ta odbywała się w Niepokalanowie i zgromadziła wszystkich nowicjuszy z polskich prowincji,

którzy składali śluby na ręce ówczesnego Generała Zakonu – o. Joachima Giermka.



Od pierwszych lat formacji zakonnej br. Marek dał się poznać jako człowiek skromny, trzymający się raczej na uboczu, bez tendencji skupiania na sobie uwagi otoczenia a przy tym bardzo ambitny i pracowity. Po pierwszych ślubach

swoją formację kontynuował w ramach studiów filozoficzno-teologicznych w naszym Wyższym Seminarium Duchownym Krakowie. Tutaj także 8 grudnia 2008 r. związał się na trwałe z Zakonem, składając profesję wieczystą a 5 czerwca 2010 r. przez włożenie rąk o. bpa Jerzego Maculewicza został wyświęcony na kapłana.

Pierwszy rok po święceniach spędził w klasztorze i parafii w Kowarach (2010-2011). Następnie kierowany był kolejno do klasztorów w Legnicy (2011-2016), Lubomierzu (2016-2018) i Lwówku Śląskim (2018-2020). We wszystkich tych miejscach pracował głównie jako katecheta oraz duszpasterz dzieci i młodzieży. W sierpniu 2020 r. trafił do klasztoru św. Franciszka w Krakowie, gdzie oprócz obowiązków duszpasterskich została mu przydzielona praca w Bibliotece prowincjalnej.

Zmarł nagle podczas swojego urlopu, który spędzał jak co roku u Sióstr Miłości Naszej Pani Dobrej i Nieustającej Pomocy w Krakowie-Łagiewnikach.

o. Marian Michasiów OFMConv

ŚP. O. MIECZYŚLAW WITALIS CSsR (1931-2024)

W niedzielny poranek 2 czerwca 2024 r. w szpitalu w Tarnowie zmarł o. Mieczysław Witalis, redemptorysta ze wspólnoty w Tuchowie. Odszedł do Pana w wieku 93 lat, w 69. roku kapłaństwa i 76. roku życia zakonnego. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w środę, 5 czerwca 2024 roku o godz. 12.00 w sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej w Tuchowie. Pół godziny wcześniej wprowadzenie ciała do kościoła i różaniec.

O. Mieczysław Witalis urodził się 12 maja 1931 r. w Rzuchowej w diecezji tarnowskiej jako najmłodszy syn z dziewięciorga dzieci Władysława i Bronisławy z d. Michałowskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Rzuchowej i Pleśnej został przyjęty do prywatnego gimnazjum redemptorystów w Krakowie. Zdawszy tzw. „małą maturę” wstąpił do Zgromadzenia

Redemptorystów w 1947 r. i odbywał nowicjat w Łomnicy-Zdroju. Tam też wraz z kilkoma kolegami 2 sierpnia 1948 r. złożył pierwsze śluby zakonne.



Następnie kontynuował naukę w juwenacie redemptorystów w Toruniu, zaś po zdaniu egzaminu maturalnego podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie. Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1955 r. w

Tuchowie z rąk ks. abpa Włodzimierza Jasińskiego.

W latach 1956-1957 studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 1957 r. kontynuował te studia w Krakowie, pomagając jednocześnie w duszpasterstwie. W 1961 r. uzyskał tytuł magistra sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po czym przez siedem lat sprawował obowiązki dyrektora Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie oraz przewodniczącego Diecezjalnej Komisji Artystyczno-Konserwatorskiej.

W swoim Zgromadzeniu pełnił urząd wikariusza przełożonego Prowincji Warszawskiej Redemptorystów (1972-1975), przełożonego domu w Krakowie (1967-1969), w Warszawie przy ul. Pieszej (1969-1972), w Warszawie przy ul. Karolkowej (1972, 1987-1990), w Tuchowie (1973-1978), we Wrocławiu (1984). Był także magistrem nowicjatu w Toruniu (1985-1986) i w Lubaszowej (1990-

1991). Przez wiele lat był wykładowcą historii sztuki w WSD Redemptorystów w Tuchowie.

W latach 1991-2000 – za zgodą przełożonych – zamieszkał w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie, gdzie zlecono mu funkcję ojca duchownego kapłanów archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej oraz spowiednika alumnów i wykładowcy historii sztuki. Następnie przez dwa lata pomagał w duszpasterstwie w Tuchowie i prowadził rekolekcje dla kapłanów.

Od 2002 do 2023 r. mieszkał we wspólnocie redemptorystów w Szczecinie przy parafii Najświętszego Odkupiciela. W tym czasie był dekanalnym ojcem duchownym, asystentem Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich oraz wykładowcą historii sztuki w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Od października 2023 r. należał do wspólnoty redemptorystów w Tuchowie, pozostając aktywnym do ostatnich dni swojego życia. Zmarł w wieku 93 lat w niedzielę 2 czerwca 2024 w szpitalu w Tarnowie.

O. Mieczysław Witalis był autorem książek: *Byłem obok – towarzyszenie osobom powołanym do służby Bożej w kapłaństwie i życiu zakonnym* (WAM 1998), *Eucharystia. Zobaczyc więcej* (Homo Dei 2015), *Na nasze podobieństwo. Droga krzyżowa medytowana w kontekście naszych ludzkich doświadczeń* (Homo Dei 2017), a także wielu rozważań i artykułów publikowanych m.in. w czasopiśmie *Homo Dei*, *Dobry Pastor* czy w tarnowskiej *Currency*.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. KS. PROF. DR. HAB. JANUSZ MĄCZKA SDB (1960-2024)

Z ogromnym smutkiem i głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 maja 2024 roku zmarł w 65 roku życia, 42 roku ślubów zakonnych i 35 roku kapłaństwa śp. ks. dr hab. Janusz Mączka SDB, prof. UPJPII, Dziekan Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie w latach 2009–2016, wieloletni Kierownik Katedry Filozofii Przyrody, w ostatnich latach Kierownik Dyscypliny Filozofia. Człowiek o wielkim umyśle i wielkim sercu, któremu Wydział Filozoficzny wiele zawdzięcza. Za: www.upjp2.edu.pl

Js. Janusz urodził się w 1960 r.w Zagnańsku w województwie świętokrzyskim. W 1980 ukończył technikum mechaniczne w Kielcach, w latach 1980–1981 studiował fizykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie^[1]. W 1981 wstąpił do Towarzystwa Salezjańskiego, nowicjat odbył w Kopcu^[1], pierwszą profesję złożył 22 sierpnia 1982, śluby wieczyste złożył 9 września 1988, święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1989. W tym samym roku ukończył studia na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1989–1990 pracował jako wikariusz

w parafii Miłosierdzia Bożego w Oświęcimiu.



Od 1990 pracował w seminarium Towarzystwa Salezjańskiego. W 1991 został członkiem Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych, w tym samym roku uzyskał na PAT licencjat naukowy z filozofii przyrody. Od 1993 pracuje na PAT (od 2009 przekształconej w Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) w Katedrze Fi-

lozofii Przyrody na Wydziale Filozoficznym^[1]. Początkowo został zatrudniony jako asystent. W 1997 obronił pracę doktorską *Rola matematyki w genezie filozofii Alfreda North Whiteheada* napisaną pod kierunkiem Józefa Życińskiego i w 1998 został zatrudniony na stanowisku adiunkta^[1]. W 2003 uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie pracy *Wszechświat Strukturalny. Strukturalizm w dziele Joachima Metallmanna a strukturalizm współczesnej nauki*. W latach 2009–2016 był dziekanem Wydziału Filozoficznego UPJPII^[1]. Pracował na stanowisku profesora nadzwyczajnego, był kierownikiem Katedry Filozofii Przyrody UPJPII.

Od 2008 współpracował z Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, stał na czele powstałej w tym roku Fundacji Centrum Kopernika, od 2011 kierował grupą badawczą „Philosophy and Theology” w ramach projektu *The Limits of Scientific Explanations* finansowanego z grantu Fundacji Templetona.

Był członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN (w kadencji 2016–2020). [Wikipedia](https://pl.wikipedia.org/wiki/Janusz_Maczka)

ŚP. O. ZBIGNIEW WARCHOŃ CP (1968-2024)

Z wielkim żalem informujemy, że dnia 27 maja 2024 roku w godzinach porannych zmarł o. Zbigniew Warchoń CP.

Pogrzeb śp. o. Zbigniewa Warchonia odbędzie się w sobotę 1 czerwca w kościele pasjonistów w Rawie Mazowieckiej

Zbigniew Piotr Warchoń urodził się 13 marca 1968 roku w Rawie Mazowieckiej. Do czasu wstąpienia do zgromadzenia mieszkał i uczęszczał do szkół w rodzinnym mieście. W czasie nauki w liceum posługiwał jako organista w kościele pa-

sjonistów. Po zdaniu egzaminów maturalnych wstąpił do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa.



Dwuletni postulat połączony ze studiami filozofii odbył w Łodzi. Następnie przeszedł roczną próbę nowicjacką w Sadowiu k. Ostrowa Wielkopolskiego. Po złożeniu pierwszych ślubów przez 4 lata studiował teologię w Warszawie. Śluby wieczyste złożył dnia 15 września 1993 roku, a sakrament święceń w stopniu prezbiteratu otrzymał 27 lutego następnego roku.

Po święceniach pracował duszpastersko w Rawie Mazowieckiej. W 1996 roku został dyrektorem postulatu dla braci w Rawie Mazowieckiej i pełnił tę posługę aż do przeniesienia całej formacji do Łodzi w 1999 roku. Poza posługą duszpasterską

pełnił w Rawie również funkcję ekonoma wspólnoty. Od 2002 do 2006 roku posługiwał w Przasnyszu, gdzie pełnił posługę

wikariusza parafii prowadzonej przez pasjonistów. Od 2006 do końca życia posługiwał w rodzinnej Rawie Mazowieckiej.

Zbigniew od dłuższego czasu zmagał się z chorobą. Zmarł w klasztorze w Rawie Mazowieckiej w godzinach porannych dnia 27 maja 2024 roku.

Za: www.passio.info.pl

KWPZM ZAPRASZA NA SPOTKANIA W CZASIE SACROEXPO 2024

SPOTKANIA SZKOLENIOWE (możliwość uczestnictwa po wcześniejszym zgłoszeniu):

PONIEDZIAŁEK, 10.06.2024 – 14.10-15.40 – O. GRZEGORZ FILIPIUK OFMCAP, *Archiwum parafialne, zasady dotyczące...*

WTOREK, 11.06.2024 – 09.30-11.00 – KS. DAWID HULECKI, *Program e-kuria.pl i e-pismo.app jako wewnętrzkościelny system gwarantujący poufność przesyłanych informacji* (propozycja ogólnopolska w kwestii obiegu dokumentów i przeciwdziałania fałszowaniu zaświadczeń kościelnych)

WTOREK, 11.06.2024 – 11.00-12.30 – O. WOJCIECH BOJANOWSKI SJ, *Na co należy zwrócić uwagę w jurysdykcjach zakonnych w kontekście tzw. Ustawy Kamilka*

WTOREK, 11.06.2024 – 13.30-15.00 – KANCELARIA NOWICKI, *Sprawy zakonnych testamentów*

ŚRODA, 12.06.2024 – 09.30-10.30 – INNPACT, *Jak przygotować się na zmiany związane z efektywnością budynków i źródłami ciepła w kontekście dyrektyw UE i zmian związanych z prawem?*

ŚRODA, 12.06.2024 – 11.30-12.30 – KANCELARIA NOWICKI, *Sprawy związane z obsługą prawną: dzierżawy wież kościelnych pod telefonię, salek i innych pomieszczeń na działalność gospodarczą, posadowienie fotowoltaiki oraz zasady rozliczania darowizn*

Zgłoszenia na: ekonom.konsulty@op.pl wraz ze wskazaniem sesji w jakiej się chce uczestniczyć (do 07.06.2024)



KANCELARIA
NOWICKI



SPOTKANIA OGÓLNIE DOSTĘPNE (dla wszystkich uczestników targów):

PONIEDZIAŁEK, 10.06.2024 – 10.00-12.00 – PARAFIO: *Księga intencji oraz darowizny online - jak pomagamy parafiom, zakonom i podmiotom kościelnym*

WTOREK, 11.06.2024 – 10.00-12.00 – KW POLICJI W KIELCACH: *Najnowsze metody oszustów, jak być bezpiecznym i jak najlepiej się ustrzec?*

ŚRODA, 12.06.2024 – 10.00-12.00 – KW PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W KIELCACH: *Jak ustrzec się pożarów i innych zdarzeń (bezpieczeństwo przeciwpożarowe i nie tylko)?*

STOISKO FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDZYKONNEJ (E-64):

W STREFIE DOBRZYCH SPOTKAŃ tym roku będą z nami obecni:

- **INNPACT** (zakonna grupa zakupowa prądu i gazu, zarządzanie obiektami, przeglądy okresowe, książka budowlana obiektu, RODO);
- **KANCELARIA NOWICKI** (obsługa cywilna i kanoniczna);
- **KAWA ZAKONNA** (kawa, ekspresy, itp.);
- **ORANGE** (telefonnia komórkowa, internet mobilny, fotowoltaika);
- **ORLEN SA** (gaz, paczki, paliwa, prąd...);
- **PARAFIO** (intencje i ofiary online);
- **PZUW/ZWC ŚW. ANTONI** (ubezpieczenia dla Kościoła);
- **SIKORA SYSTEMY INFORMATYCZNE** (wdrażanie różnego rodzaju systemów informatycznych).



w czasie spotkań będą obecni także przedstawiciele:

- **B-ACT** (nadzór nad inwestycjami sakralnymi);
- **E-KURIA** (weryfikacja dokumentów wewnętrzkościelnych);
- **GENERALI TFI** (inwestycje);
- **KP-SYSTEM** (nowoczesne rozwiązania sprzętowe dla sektora sakralnego).



KP-System
FIRMA INŻYNIERSKA, OD 1991



Współpracujemy także z: **PEKAO SA**, **PKO BP**, **BNP PARIBAS** (usługi bankowe), **BRACIA DĄBROWSCY** (asortyment liturgiczny); **OFFICE MEDIA**, **ARCUS/KYOCERA** (asortyment biurowy); **MAKRO**, **BIDFOOD/FARUTEX** (asortyment spożywczy); **INPOST** (paczkomaty); **LENA LIGHTING** (oświetlenie) oraz **KUL** (studia podyplomowe/kursy zarządzania instytucjami kościelnymi). Szczegóły pod adresem: ekonom.konsulty@op.pl

**ZAPRASZAMY NA DOBRĄ ZAKONNĄ KAWĘ ORAZ KORZYSTNE DLA FINANSÓW ROZMOWY!
NIEKTÓRYMI PROGRAMAMI WSPIERASZ SIOSTRY KLAUZUROWE**